Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | PONIEDZIAŁEK, 17 WRZEŚNIA 1934 | NR. 256

WSPANIAŁY SUKCES POLSKICH SKRZYDEŁ

Bajan i Płonczyński bohaterami Challenge'u

Warszawa, 16. 9.

W dniu wczorajszym stolica Polski, a z nią kraj cały przeżyły dzień pełen napięcia: **Polska zwyciężyła w konkursie lotniczym „Challenge'u.** W szarem i dość smutnem życiu naszem powodu do radości mamy tak niewiele, że tembardziej cieszyć nas winien tryumf dnia wczorajszego.

*

Radość z dzielnym zwycięzcą, kpt. Bajanem i tymi, co byli świadkami jego tryumfu ostatecznego w Warszawie dzieli cała Polska, która jest dumna ze swego lotnictwa i lotników. Zdobycie po raz drugi I nagrody w trudnym turnieju międzynarodowym, jakim jest Challenge. daje nam słuszny powód do radości i dumy i stawia Polskę w pierwszych szeregach państw lotniczych.

Niemcy również posiadają dwukrotną I nagrodę Challenge'u, którą im odebrali Polacy. Nagroda ta „Puhar Challenge'u jest wędrowna i wymaga trzykrotnego wygrania.

W roku 1936 Challenge odbędzie się znów w Polsce i miejmy nadzieję, że dzielni nasi lotnicy zdobędą Puhar Challenge'a po raz III na stałe.

Niech żyje Lotnictwo Polskie i niech rozwija się na chwałę Ojczyzny!

Przed startem

Warszawa, 16. 9.

Na ustach całej Polski rozbrzmiewa dziś pytanie:

— Kto zwycięży w ostatniej próbie Challenge'u?

Czy kpt. Bajan, czołowy lotnik Polski zdobędzie dziś zwycięstwo?

Pod tem wrażeniem żyje dziś przedewszystkiem Warszawa, gdzie na lotnisku Mokotowskiem zebrały się niezliczone tłumy. Wszystkie loże, miejsca siedzące, stojące zostały już wyprzedane na kilka godzin przed rozpoczęciem wyścigu okrężnego. W lożach honorowych zebrał się rząd z premjerem Kozłowskim na czele. Obok zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego, rodziny lotników, przedstawiciele wojska i różnych organizacyj społecznych.



Kpt. Jerzy Bajan



Stan. Płonczyński

Od wczesnego ranka pogoda — wspaniała. Wszystkie samoloty wystartowały o godz. 12,30 na lotnisko w Okęciu, skąd nastąpi start do lotu okrężnego. Ze względu na dokonywanie jeszcze drobnych napraw i przeglądu silników, start opóźni się nieco i odbędzie się dopiero o godz. 16 z minutami.

Pierwszy startować będzie kapitan Bajan,
drugi Płończyński,
trzeci Seideman,
4-ty Ambruz,
5-ty Anderle,
6-ty Pasewald,
7-my Buczyński, 8-my Bayer, 9-ty Dudziński, 10-ty Zaczek, 11-ty Hirth, 12-ty Osterkampf, 13-ty Gedgowd, 14-ty Francke, 15-ty Skrzypiński, 16-ty Hubrich, 17-ty Francois, 18-ty Sansin.

Na godzinę przed startem wszystkie samoloty ustawiono rzędem w kierunku ku lotnisku Mokotów, gdzie znajdują się widoczna z trybun długa linja startu i mety.

Sensację wywołała **decyzja głównej komisji Challengowej, która po dokładnem obliczeniem wyników etapów, skreśliła kpt. Bajanowi 3 pkt., tak że kpt. Bajan z chwilą rozpoczęcia ostatniej próby Challengu ma 1855 pkt.**

Wszystkim udziela się niesłychane podniecenie.

Start zawodników

Punktualnie o godz. 16-tej wyrusz z lotniska na Okęciu jako **pierwszy kapitan Bajan.**

Na trybunach w Mokotowie niebywałe poruszenie. Wszystkie oczy wpatrzone w zbliżającą się sylwetkę samolotu. Jeszcze kilka chwil, samolot kapitana Bajana nr. 71 w wysokości 100 metrów przelatuje nad linją startu o godz. 16,01. Zrywają się huraganowe oklaski, które nie milkną nawet kiedy samolot kapitana Bajana zniknął już z oczu. Wszyscy przepojeni są jedną myślą, życząc mu zwycięstwa.

W niespełna 10 minut później ukazuje się na Okęciu drugi samolot. **Jest to Płonczyński.** Już zdaleka rozbrzmiewa nad lotniskiem mokotowskiem grzmot oklasków. Płonczyński przelatuje nad linją startu i kieruje maszynę za kpt. Bajanem.

W minutę później o godz. 16,12 po Płonczyńskim startował nasz największy rywal i konkurent, **Niemiec Seideman.** Leci na Fieselerze. Seideman wystartował o półtorej minuty zawcześnie, gdyż startował według programu, a start opóźnił się w całości o jakieś 3 minuty.

O godz. 16,17 przeleciał nad linją startu w Mokotowie **lotnik czeski Ambruz** na R. W. D. 9. silnik Walter Bora.

Następnie wystartowali Anderle 16,22, Passewald 16,23, Bayer 16,24, Buczyński 16,25½, Dudziński 16,26, Zaczek 16,27½, Hirth 16,28, Junck 16,29½, Gedgowd i Francke 16,32, Skrzypiński i Hubrich 16,34½, Francois 16,35, Sanzim 16,36.

O godz. 16,20 nadszedł pierwszy meldunek z Nowosolnej o przelocie Bajana.

Zwycięzca

Wśród niebywałego napięcia na lotnisku mokotowskiem raz po raz po godz. 17-tej sygnalizują przylot pierwszego samolotu. W międzyczasie podane są również szczegóły o przelocie lotników nad Nowosolną i Głowaczowem.

O godz. 17,08 ukazuje się na horyzoncie w kierunku na Górę Kalwarję sylwetka samolotu.

Sygnalizują przylot zwycięzcy Challenge'u, Polaka kapitana Bajana. O godz. 17,12 i pół kpt. Bajan wśród niebywałego entuzjazmu przeleciał nad linją mety na lotnisku w Mokotowie. Jeszcze chwila i jego R W D — 9 siada majestatycznie na zielonej murawie i roluje w kierunku hangaru.

Publiczność wiwatuje na cześć zwycięzcy.

O godz. 17-ej min. 20 i pół ląduje drugi w ogólnej klasyfikacji Polak — Płonczyński.

W chwili, kiedy Płonczyński lądował, przed trybunami ukazał się samochód, w którym w asyście policji i pułk. Kwiecińskiego znajdował się **zwycięzca lotu kapitan Bajan,** witany entuzjastycznie przez tysiączne tłumy. Samochód formalnie obsypywany był kwiatami.

Samochód staje przed lożą Prezydenta R. P., poczem kapitan Bajan wysiada z samochodu i udaje się do loży Pana Prezydenta, który powstaje i podając mu rękę całuje zwycięzcę. Moment ten wywarł niesłychane wrażenie na trybunach. Następnie składają gratulacje kapitanowi Bajanowi Pani Prezydentowa, ministrowie z premjerem Kozłowskim na czele, generalicja, przedstawiciele władz itp.

Kapitan Bajan jest widocznie wzruszony. Tuż za nim stoi jego mechanik Pokrzywka, na którego cześć też rozlegają się wiwaty.

Trzeci skolei wylądował Niemiec Seideman.

Czwarty Czech Ambruz.

Piąty Niemiec Osterkampf, szósty Niemiec Francke.

(Dokończenie na stronie 2-giej).



Ś. p. Franciszek Żwirko, zwycięzca Challenge'u w 1932 r.



Hans Seidemann

(Dokończenie ze strony 1-ej.)

Według prowizorycznych obliczeń przeciętna szybkość kapitana Bajana na całości trasy dzisiejszej wynosiła 251 km.; Płonczyńskiego 254 km. (ostatni odcinek Głowaczów — Warszawa 284 km.); Seidemana — 240 km.; Ambruza — 232 km.

Zwycięzca tegorocznego Challenge'u kapitan Bajan otrzymuje jako nagrodę honorową rzeźbę „Ikar" dłuta Olgi Niewińskiej, oraz I nagrodę 100.000 franków i puhar wędrowny „Challenge'u.

Puhar Challenge'u Polska zdobyła już dwukrotnie z rzędu i w roku 1936 będzie znów organizowała turniej Challenge'u u siebie.

Entuzjazm publiczności doszedł do punktu kulminacyjnego, kiedy kapitan Bajan oraz Płonczyński, Seideman i Ambruz w towarzystwie ich mechaników i pułkownika Kwiecińskiego wsiedli do samochodów i dokonali objazdu wzdłuż trybun lotniska. Owacjom nie było końca i gdyby nie sprężysta organizacja ze strony policji, publiczność w szale radości byłaby przerwała kordony policji.

Po przedefilowaniu przed trybunami lotnicy kpt. Bajan i Płonczyński udali się do loży P. Prezydenta, gdzie P. Prezydent udekorował zwycięskich lotników: Kpt. Bajana — orderem Polonia Restituta klasy 5, mechanika Pokrzywkę — złotym krzyżem zasługi, Płonczyńskiego — złotym krzyżem zasługi, jego mechanika — srebrnym.

Oficjalną część na lotnisku mokotowskiem zakończyło wciągnięcie sztandarów państwowych na maszt oraz odegranie hymnów państwowych.

* * *

Radość z okazji zwycięstwa udzielała się nietylko publiczności, jaka zgromadzona była na lotnisku mokotowskiem, ale i całej Polsce.

Pomiędzy innemi nadszedł ze Lwowa telegram następującej treści:

„Rodzinne miasto Lwów wita zwycięzcę kapitana Bajana".

* * *

Według prowizorycznej punktacji pierwsze miejsce zdobył kpt. Bajan 1896 pkt., 2) Płończyński 1865 pkt., 3) Seideman 1843 pkt., 4) Ambruz 1817 pkt.

Hauzner wystartował przez Atlantyk do Polski

Polskie Radjo podaje z Warszawy:

Lotnik Polski ze Stanów Zjednoczonych, Stanisław Hauzner wystartował do lotu transoceanicznego Nowy Jork — Warszawa i dziś oczekiwany jest w Warszawie.

Niezwykła eksmisja w Wełnowcu

Eksmitowana pozostawiła swe dzieci w urzędzie gminnym

W ub. piątek w czasie eksmitowania rodziny L. doszło w **Wełnowcu do niebywałej awantury.** Rodzina ta zamieszkiwała u rodziców. Obecnie gdy jedno z mieszkań zostało opróżnione rodzina to mieszkanie zajęła bez przydziału urzędu mieszkaniowego. Wobec tego na zarządzenie urzędu mieszkaniowego **rodzina ta została z tego mieszkania wyeksmitowana.**

Po wystawieniu urządzenia mieszkaniowego na ulicę p. L. zabrała swe dwoje dzieci i **udała się do urzędu gminnego, gdzie dzieci pozostawiła na łasce.** Przez szereg godzin bawiła dzieci jedna z urzędniczek, a następnie w towarzystwie policjanta **dzieci zaprowadzono do matki.** Uparta kobieta jednak **ponownie zaprowadziła dzieci do urzędu gminnego** i tam je pozostawiła. Wobec tego dzieci umieszczono u sprzątaczki biur urzędu gminnego na koszt gminy.

Wyeksmitowana rodzina nadal pozostaje bez dachu nad głową. Sądzić należy, że w najbliższych dniach rodzina ta zostanie gdzieś ulokowana. (s)

Poniedz **17** września 1934	Dziś: Bliźny św. Franc.
	Jutro: Józefa z Kup.
	Wschód słońca: g. 5 m. 36
	Zachód: g. 18 m. 12
	Długość dnia: g. 12 m. 36

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Rodzina".
WTOREK: g. 20 „Pan z towarzystwa".
ŚRODA: g. 20 „Człowiek pod mostem".
CZWARTEK: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys", (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Pozwól się kochać". Casino: „Eskimo". Colosseum: „Dwa oblicza". Palace: „Pieśń nad pieśniami" Rialto: „F. P. 1 nie odpowiada". Union: „Pieśniarz Warszawy" i Pogrzeb prez. Hindenburga. Dębina: „Przed maturą" i „W noc po zdradzie".

CHORZÓW. Colosseum: „Walc wiosenny" i „Miasto pod terorem". Apollo: „Buntownik" i „Na dnie oceanu". Roxy: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Fałszywy strzał".

KINA W RYBNIKU.

Pałac: „Shanghiona" i „Tajemniczy jeździec" Apollo: „Niebieskie ptaki".

RADJO.

WTOREK, 18 WRZEŚNIA 1934 R.

Katowice. 6.45 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Zespół salonowy. 12.45 Opowiadanie dla dzieci starszych. 15.35 Wiadomości gospodarcze 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Skrzynka P. K. O. 17.00 Recital fortepianowy. 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Pieśni. 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18.15 Płyty. 19.00 Muzyka lekka. 19.30 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Kraina uśmiechu" — operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara. 22.30 Płyty. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **NAPAD NA ULICY.** W dniu 16 bm. o godz. 17,30 na jednej z ulicy w Nowej Wsi napadnięty został przez czterech nieznanych osobników Robert Przyborki. Napastnicy zadali Przyborkiemu kilka poważniejszych okaleczeń na całem ciele, tak, że musiano go odstawić do szpitala.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA „BIEDA-SZYBIE".** Na terenie dzikich szybików pod Zgodą, w pow. Świętochłowickim, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, w czasie którego jeden z bezrobotnych odniósł ciężkie rany. W dniu 15 bm. około godz. 16 do jednego z dzikich szybików wchodził bezrobotny **Wilhelm Gwóźdź.** W pewnej chwili linka zerwała się i nieszczęśliwy spadł do 7-mio metrowej przepaści.

— **GROŹNY POŻAR.** W ub. sobotę w godzinach popołudniowych powstał pożar w domkach robotniczych przy dworze „Siedlec" obok Pszczyny. Od pożaru zajęły się zapasy siana i słomy, znajdujące się na strychach domków. O pożarze powiadomiono natychmiast straże pożarne, które przybywszy na miejsce, wszczęły energiczną akcję ratunkową. Pożar zdołano zlokalizować.

— **LEKKOMYŚLNI ROWERZYSCI.** W dn. 15 bm. na szosie Pszczyna — Goczałkowice wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który został spowodowany nieostrożną jazdą rowerzysty. Około godz. 9,30 przejeżdżał tam autobus Śląskich Linij Autobusowych Śl. 9989, pod koła którego wjechali z własnej nieostrożności, jadący na jednym rowerze bracia **Stanisław i Edward Noconiowie z Dziedzic. Stanisław** Noconi odniósł poważniejsze okaleczenia tak, że musiano go odstawić do szpitala.

Katowski miecz chiński w Zawierciu

Niezwykła historja broni

Związek Strzelecki w Zawierciu otrzymał jako dar pewnego lekarza warszawskiego, który zmarł niedawno, **cenną kolekcję starodawnej broni białej i palnej** wśród której znajdują się jednostrzałowe karabiny japońskie i rosyjskie, polskie krucice z krzemieniem, krótkie japońskie miecze, któremi ambitni członkowie „żółtego" narodu popełniają „harakiri", oraz **piękny, krzywy miecz chiński z kabalistycznemi znakami, który przez szereg lat był w posiadaniu kata chińskiego w Pekinie** i który stracił niejedną głowę, ozdobiona warkoczem. Broń ta znajduje się u prezesa związku inwalidów p. Plebana. Lekarz - ofiarodawca był oficerem rosyjskim i w stopniu pułkownika **brał udział w wojnie rosyjsko - japońskiej.** Miecz chińskiego kata zdobył on na dowódcy rozbitego oddziału chińskich bandytów, przy którym znalazł również krótką historję „pamiątkowej" broni.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Poniedziałek, 17 bm. Teatr Miejski w Sosnowcu gra sztukę na Niemcach p. t. „Stefek".

Wtorek, 18 bm. Teatr Miejski gra w Dąbrowie Górniczej w sali „Resursy" sztukę p. t. „Stefek".

KINA W ZAGŁĘBIU:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Śmierć odpoczywa". Pałace: „Przedmieście" Eden: „Hopla".

BĘDZIN. Światowid: „Od wieczora do północy" Apollo: „Kuszenie szatana".

CZELADŹ. Czary: „Niewidzialny człowiek" i „Życie bez intra".

— **WCZORAJ WE WSZYSTKICH MIASTACH ZAGŁĘBIA** manifestowano w związku z wypowiedzeniem przez Polskę traktatu o ochronie mniejszości narodowych.

— **SREBRNY ŚLUB.** Znani w Czeladzi pp. Rączaszkowie obchodzili wczoraj jubileusz 25-lecia małżeństwa. Srebrnego ślubu udzielił im ks. Kolak, syn i pasierb pp. Rączaszków, w asyście ks. ks. Szuby i Rączaszka.

Tragiczna śmierć dwojga ludzi

w biedaszybie w Grodźcu pod Sosnowcem

Z Grodźca pod Sosnowcem donoszą, że 16 bm. około godziny 9 rano miał tam miejsce tragiczny wypadek, który **pociągnął za sobą śmierć dwojga osób.**

Do 5-metrowego szybiku wszedł **14-letni Eugenjusz Krukiewicz. chcąc ukopać węgla.** Na dnie płytkiego szybiku znajdował się jednak gaz, skutkiem czego **chłopiec wkrótce stracił przytomność.**

Widząc niebezpieczeństwo ciotka chłopca **31-letnia Stefana Koprowska** bez namysłu rzuciła się na ratunek chłopcu, jednak i **ona wkrótce padła ofiarą gazu.** Gdy spostrzeżono straszny wypadek, wszelki **ratunek okazał się już spóźniony** zarówno chłopiec jak kobieta ponieśli śmierć.

Z posiedzenia Magistratu m. Chorzowa

W ub. sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wprowadzonych członków Magistratu m. Chorzowa. Po przemówieniu prezydenta miasta **dr. Spaltensteina** Magistrat uchwalił z początkiem przyszłego roku rozpocząć szereg prac budowlanych kosztem 2 miljonów zł. Koszta te zostaną pokryte z pożyczki, którą Magistrat zamierza zaciągnąć z Funduszu Pracy. Przedewszystkiem zostaną przeprowadzone roboty przy naprawie ulic w wszystkich dzielnicach miasta. Pozatem zostanie kosztem 130 tysięcy zł. rozbudowana rzeźnia miejska. Postanowiono wydać 61 000 zł. na rozbudowę sieci wodociągowych, oraz 167 tysięcy zł. na polepszenie oświetlania ulic miasta.

Mieszkańcy Sosnowca na powodzian

W piątek odbyło się posiedzenie prezydjum miejskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi. Ze złożonego sprawozdania wynika, że społeczeństwo sosnowieckie bierze dotychczas duży udział w akcji pomocy powodzianom.

Według tymczasowych obliczeń **mieszkańcy Sosnowca złożyli ogółem w gotówce około 50.000 zł.** Poza tem do Komitetu lokalnego pomocy ofiarom powodzi wpłynęła znaczna ilość odzieży oraz kilka tysięcy kilo artykułów żywnościowych.

„Kto szuka posady?"

Żerowanie na nędzy ludzkiej

W tych dniach w Zawierciu i okolicy ukazał się nieznany osobnik, który — jak się okazało — jest **b. sprytnym oszustem, żerującym na nędzy ludzkiej.** Oszust ten w jednem z pism dał zachęcające ogłoszenie p. t. **„kto poszukuje posady?"** a zgłaszającym się bardzo licznie klijentom **obiecywał wyrobienie posad,** powołując się przytem na swe rzekome stosunki i władz.

Oczywiście **kandydat musiał wpłacić grubszą zaliczkę.**

W ten sposób oszust naciągnął szereg osób, a między innymi ofiarą oszusta padła niejaka Władysława M. z Zawiercia, która **wpłaciła oszustowi 100 zł. a konto kosztów.** Oszukana zameldowała o tem policji, która za oszustem rozesłała listy gończe.

Nabój na szynach

tramwajowych pod Będzinem

W ub. sobotę około godziny 14, w chwili gdy elektrowóz jadący z Czeladzi znajdował się obok dawnej „Syberki" niedaleko Będzina, **rozległa się nagle silna detonacja,** wzbudzające popłoch wśród pasażerów.

Wypadku żadnego na szczęście nie było, a chwilowe przerażenie wkrótce minęło.

Jak się okazało, jacyś nieznani sprawcy **położyli na szynach nabój, który pod kołami tramwaju eksplodował.**

Tragiczny wypadek w Lipinach

W ub. sobotę w godz. południowych w czasie naprawy przewodów linji tramwajowych w Lipinach doznał poważniejszego poparzenia zajęty przy naprawie **Konrad Przygoda** zam. w Chorzowie przy ul. Krzyżowej 17, został on również zrzucony z wysokości 4 metrów. Odstawiono go do szpitala w Piaśnikach.

Nielegalna targowica bydła w Czeladzi

Brak nadzoru lekarskiego

Jeden z małopolskich handlarzy bydła, niejaki Millerad wpadł na doskonały sposób handlu, przynoszącego mu świetne zyski.

Zamiast sprowadzać bydło na targowicę, wysyła co tydzień transport bydła do Czeladzi, gdzie rozsprzedaje towar okolicznym rzeźnikom. W ten sposób **unika on wysokich opłat targowych, zarabiając dodatkowo na sztuce około 20 zł.**

Jest charakterystyczne, że dotychczas **władze nie zainteresowały się pomysłowym handlarzem,** tembardziej, że nad sprzedawanem bydłem brak jest nadzoru lekarskiego. Może to spowodować bardzo przykre następstwa, i odbić się na zdrowiu szerokich rzesz konsumentów.

Dalszy ciąg procesu kolejarza Palki

nastąpi w piątek, 21 b. m. w Mysłowicach

Rozprawa karna przeciwko kolejarzowi Palce przeciągnęła się w ub. sobotę również do późnych godzin nocnych. Przez kilka godzin zeznawali rzeczoznawcy lekarze dr. Łaguna z Zakładu Medycyny Uniwers. Poznańskiego i lekarz powiatowy na m. Katowice dr. Kołoczek. Rzeczoznawca dr. Łaguna stwierdził, że krew, znaleziona przed drzwiami wejściowemi do magazynu, z którego to miejsca najprawdopodobniej rzucono na dach rewolwer, należy do tej samej grupy krwi, którą ma oskarżony Pałka. Jak wynika z protokułu sekcji, śp. Pioskowik został zamordowany skrytobójczo, gdyż na ciele jego nie znaleziono żadnych śladów stoczonej z przeciwnikiem walki.

Rzeczoznawcy na podstawie protokułu sekcji zwłok śp. Pioskowika nie mogli stanowczo powiedzieć, czy śp. Pioskowik został zastrzelony w chwili, gdy siedział przy biurku, wzgl. gdy uciekał, albo usiłował otworzyć drzwi. Nie można również dokładnie określić kierunku śmiertelnego strzału. Pozatem, jak wykazuje ten protokół, na twarzy pod prawem okiem znaleziono również ranę, od której popuchło całe oko. Rana ta ma wygląd, jakgdyby została zadana bronią palną, jednak w czasie sekcji nie znaleziono ani naboju ani też kanału postrzałowego. Według zeznań rzeczoznawców nie można dokładnie orzec, czy rana ta pochodzi od tępego narzędzia, czy też od broni palnej. Nie zostało więc ostatecznie stwierdzone, czy do śp. Pioskowika strzelono raz czy dwa razy.

Wobec tego, że lekarze-rzeczoznawcy oświadczyli, iż wszystkie te wątpliwości będzie można wyjaśnić przy ekshumacji zwłok oraz po przeprowadzeniu ponownej sekcji, sąd w późnych godzinach wieczornych zarządził przerwę rozprawy do przyszłego piątku 21 bm. godz. 9. W dniu tym sąd wyjedzie ponownie do Mysłowic i w jego obecności zostanie na cmentarzu przeprowadzona ekshumacja zwłok. Jest to pierwszy proces poszlakowy na Górnym Śląsku od czasów objęcia Śląska przez władze polskie, w którym na zarządzenie sądu zostanie przeprowadzona ekshumacja zwłok, spoczywających w grobie już przeszło półtora roku.

Wiadomość o zarządzeniu ekshumacji zwłok śp. Pioskowika wywołała na Górnym Śląsku odbrzymie zainteresowanie. Na sobotnią rozprawę przyjechało wielu kolejarzy z Mysłowic, którzy z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwali się zeznaniom rzeczoznawców.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero w przyszłą sobotę tj. 22 bm. (s)

Cała wieś pastwą płomieni

Straszliwy pożar w powiecie Zawierciańskim

Dnia 16 bm. rano we wsi Gzów w pow. Zawierciańskim wynikł straszliwy pożar, który w krótkim czasie ogarnął całą wieś. Spłonęło 50 domów. W akcji ratunkowej brało udział 14 straży pożarnych. Akcję ratunkową utrudniał w wysokim stopniu brak wody.

Bliższe szczegóły ze względu na spóźnioną porę podamy w jutrzejszym numerze.

STREJKI w POLSCE

Ciekawe dane Głównego Urzędu Statystycznego

Warszawa, 16. 9. (Tel. wł.)

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w I kwartale rb. zanotowano w Polsce 182 strejki, które objęły 2.966 zakładów pracy i **185.990 strejkujących.** Liczba straconych dni roboczych wynosiła 455.449. Na tle zatargów o płace wybuchło 99 strejków, wygranych całkowicie lub częściowo było 118 strejków.

Z ogólnej liczby strejków przypada na rolnictwo 4, na górnictwo 10, na hutnictwo 2, na przemysł mineralny 23, na przemysł metalowy 29, na przemysł chemiczny 4, na przemysł włókienniczy 29, na przemysł papierniczy 3, na przemysł skórzany 7, na przemysł drzewny 17, na spożywczy 12, na odzieżowy 24, na budowlany 4, na poligraficzny 6, na handel 1, na komunikację 1, na przemysł hotelowo-restauracyjny 2.

Największa liczba straconych dni, mianowicie 179.223 dni, przypada na strejki w przemyśle odzieżowym. Największa liczba strejkujących — **16.315 osób — przypada na hutnictwo.**

Sprawa deficytu budżetowego

W jaki sposób znaleźć równowagę?

Warszawa, 16. 9. Tel. wł.

Dochody budżetowe w pierwszych 5 miesiącach br. **wynosiły 723 miljonów zł. Wydatki wynosiły 857,9 miljonów zł.** W porównaniu z analogicznym okresem ub. r. budżetowego, wydatki wzrosły o 21 miljonów zł. Z pożyczki narodowej na pokrycie deficytu **wzięto w 5 miesiącach br. 135 miljonów zł.** Okazuje się zatem, że miesięczny deficyt wynosi około 27 miljonów zł., czyli blisko 1 miljon zł. dziennie. Jeżeliby nie nastąpiła szybka i natychmiastowa poprawa, której oczywiście spodziewać się nie należy, **to już w październiku br. wpływy z pożyczki narodowej, która przyniosła 330 miljonów zł.,** byłyby zupełnie wysprzedane. Do tej pory nie wiadomo, jakie plany żywi **minister Skarbu p. Zawadzki.** Jak wiadomo miał on nadzieję, że w ciągu tego okresu, na który były zabezpieczone wpływy z pożyczki narodowej, wzrosną dochody **skarbu z monopoli, oraz podatków do tego stopnia, że budżet będzie zrównoważony.**

Jak się jednak okazuje, przewidywania te zawiodły **w zupełności, gdyż wpływy budżetowe wprawdzie się nie zmniejszyły** w porównaniu z ub. rokiem, **ale się też nie powiększyły,** wobec czego najbliższe miesiące postawią przed rządem trudny dylemat, w jaki sposób szukać równowagi budżetowej.

Oczywiście, jak do dzisiaj, **jeszcze nikt się nad tem nie zastanawiał.**

Porozumienie francusko - włoskie

Paryż, 16. 9. „Agence Economique et Financiere" zamieszcza oświadczenie senatora **Henri Berenguera,** w którym ambasador francuski w Rzymie stwierdza, że polityka Rzeszy przyczyniła się raz jeszcze do **ściślejszego zespolenia wszystkich narodów.** Nadszedł korzystny moment dla porozumienia **francusko-włoskiego.** Francja musi pozostać wierną zarówno Włochom, jak Jugosławji. Dzień, który wytworzy w okręgu naddunajskim oraz **nad** morzem Adrjatyckiem nową sytuację, otwiera dla Francji i Włoch szerokie widoki **intensywnej i ścisłej współpracy nad morzem Śródziemnem aż wgłąb Afryki.**

Wychodźtwo polskie na powodzian

Warszawa, 16. 9. Tel. wł.

Delegat Polskiego Czerwonego Krzyża w Belgji przekazał zarządowi głównemu tej instytucji w Warszawie kwotę 650 franków, zebraną wśród polskiej kolonji górniczej w Eysden na rzecz powodzian.

Belgijski Czerwony Krzyż przekazał kwotę **10.000 franków belgijskiemu komitetowi pomocy ofiarom powodzi w Polsce.** Dotychczas komitet ten przesłał na ręce p. ministra spraw zagranicznych **sumę 130.000 franków.**

Episkopat Polski i Międzyn. Kongres Eucharystyczny

Warszawa, 16. 9. Tel. wł.

Jako przedstawiciele Episkopatu Polskiego wyjeżdżają na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny do Buenos Aires: **J. Em. Ks. Kardynał Prymas August Hlond, J. E. Ks. Biskup St. Okoniewski, J. E. Ks. Biskup Teodor Kubina i J. E. Ks. Biskup Karol Radoński.** Wyjazd Księży Biskupów do stolicy Argentyny z Triestu na statku „Oceania" nastąpi dn. 20 b. m.

Z okazji pobytu swego w Argentynie, Arcypasterze polscy zwiedzą ośrodki wychodźtwa polskiego w Argentynie.

Niedobór budżetu austrjackiego

Wiedeń, 16. 9. Tel. wł.

Według przypuszczeń austrjackich sfer miarodajnych, niedobór tegorocznego budżetu austrjackiego ze względu na duże wydatki na cele bezpieczeństwa państwa **wzrośnie do 140 milj. szylingów.** Z powyższej sumy przypuszczalnie 82 milj. szylingów pokryte zostanie z rezerw skarbowych, pozostałe zaś 58 milj. za pomocą **emisji krótkoterminowych biletów skarbowych.**

Trumna ze zwłokami śp. Curie-Skłodowskiej spocznie w Panteonie

Paryż, 16. 9. Tel. wł.

Trumna ze zwłokami słynnej uczonej polskiej Marji Curie-Skłodowskiej **zostanie przeniesiona do Panteonu.** Będzie to dowodem niezwykle zaszczytnego wyróżnienia zmarłej uczonej, **gdyż w Panteonie spoczywa dotychczas jedynie małżonka słynnego filozofa Berthelota,** która po oświadczeniu, że nawet śmierć nie zdoła ją rozdzielić z mężem, zmarła w kilka godzin po śmierci męża. Rząd francuski uwzględnił wówczas w drodze wyjątku ostatnie życzenie wiernej małżonki, zasłużonego filozofa.

Żydowskie organizacje w Niemczech

Berlin, 16. 9. Tel. wł.

Urząd policji państwowej wydał dla okręgu regencyjnego Poczdam rozporządzenie, **zakazujące żydowskim związkom młodzieży występowania publicznego w zwartych formacjach.** Rozporządzenie jest uzasadnione faktem, że w ostatnim czasie pojawienie się oddziałów młodzieży żydowskiej jednolicie umundurowanych wywołały niepokój wśród kół organizacyj narodowo-socjalistycznych, oraz ludności, doprowadzające w niektórych wypadkach nawet do starć. Rozporządzenie policji państwowej zakazuje równocześnie związkom młodzieży żydowskiej noszenia jednolitego ubioru.

TU WYCIĄĆ

Humor

ROZTARGNIONY LEKARZ.

Lekarz bada pacjenta, mierzy mu gorączkę, poczem siada za stołem i mówi:

— Bardzo pan jest chory! Zaraz panu zapiszę lekarstwo. Ale gdzie jest moje wieczne pióro?

— U mnie pod pachą — odpowiada chory — Pan doktór mi je włożył przez pomyłkę zamiast termometru!

OSZCZĘDNY SZKOT.

Niemiec, Żyd i Szkot pokłócili się. O co? O to, który z nich jest najoszczędniejszy.

— Ja naprzykład — mówi Niemiec — nigdy nie wyrzucam łupinek od jabłek, lecz robię z nich doskonały ocet winny.

— Ja dla oszczędności zjadam jabłko razem z łupiną — rzecze Żyd.

Ostatni odzywa się Szkot:

— A ja wogóle nie jadam żadnych owoców.

DOBROCZYNNOŚĆ.

— Czy pani Trombini zawsze jeszcze urządza swe występy dla więźniów?

— Owszem; i wiesz, że rezultat jest istotnie nadzwyczajny: przestępczość stale się cofa!

— 48 —

się więc naprzód, wolno, odpoczywając co chwila, nie wiedząc, gdzie jest i dokąd idzie.

Tam z małego wzgórza musiał być szerszy widok na całą okolicę, chciał więc iść i rozejrzeć się nieco. Kilkanaście wysokich drzew rosło na pagórku, mógł sobie łatwo przygotować kij z gałęzi, tem więcej, że miał w kieszeni ostry nóż. Nadzieja, że podpierając się mocnym kijem, będzie mógł iść prędzej dodała mu nowych sił; ale gdy nareszcie wszedł na pagórek, gdy stanął pomiędzy drzewami, krzyknął przerażony i doznał po raz pierwszy w życiu uczucia śmiertelnego strachu.

Wśród drzew stała szubienica, a na niej wisiał trup jakiegoś mężczyzny.

Henryk upadł na ziemię. Po doznanych wzruszeniach wywarł widok ten tak straszne na nim wrażenie, że zdawało mu się, że albo umrze tu, albo dostanie pomieszania zmysłów.

Potem stracił przytomność.

Jak długo tu leżał tego nie wiedział, ale gdy znów otworzył oczy, stało słońce wysoko na niebie i ogrzewało go o tyle, że ubranie jego dosyć już było suche. Gdy sobie uprzytomnił całe położenie, zawstydził się swej poprzedniej słabości. Postanowił zdjąć ciało wisielca i pochować je uczciwie w ziemi. Przedewszystkiem więc wszedł na drzewo, przeciął nożykiem postronek i spuścił zwolna trupa na śnieg, a ponieważ członki zmarłego zupełnie jeszcze były wiotkie, przeto śmierć musiała nastąpić przed kilku dopiero godzinami.

Twarz wisielca dziwnie była piękna i szlachetna a pomimo śmiertelnego, konwulsyjnego wykrzywienia rysów, został na ustach uśmiech nieco har-

— 45 —

Cezaryna odwróciła się i milczała.

A kra pędziła dalej i wicher z każdą wzmagał się chwilą.

Księżyc skrył się znowu za chmury i ciemność na nowo ogarnęła nieszczęśliwych. Od czasu do czasu wołał Henryk o ratunek, ale któż go mógł w nocy słyszeć, a chociażby i kto słyszał, to jakże ratować w takiej ciemności i przy tak szalonym pędzie kry!

Nareszcie zajaśniało na wschodzie — dzień się rozpoczynał.

Ach, ta noc wydawała się Henrykowi wieczności!

Teraz, skoro zejdzie słońce, będzie mógł przynajmniej poznać, gdzie się właściwie znajdują i pomyśleć o ratunku.

Ani on, ani Cezaryna jednego nie wymówili słowa. Piękna dziewczyna siedziała skulona na środku kry i płakała, Henryk zaś stał zapatrzony w wodę. Tak minęło kilka godzin.

Z brzaskiem dnia zrobił Henryk okropne odkrycie. Kra znacznie się zmniejszyła i każdej chwili można się było spodziewać, że roztaje zupełnie. A znikąd ratunku, nie było nikogo, ktoby im mógł rzucić linę lub pospieszyć z czółnem na pomoc. Cała okolica była tu jak wymarła — gęste lasy ciągnęły się wzdłuż obydwóch brzegów rzeki, po za niemi widniały śniegiem pokryte góry.

Dokąd ich ta szalona podróż zaniosła, gdzie się znajdowali? Sądząc po błyskawicznej szybkości, z jaką płynęli, musieli przebyć wiele, wiele mil! Dunaj był tu tak szeroki, że brzegi jego ledwie można było dojrzeć. Ach, teraz...

Ostateczna tabela wyników Challenge'u

Kpt. Bajan zdobył 1896 punktów — Najszybszym okazał się Osterkamp

Warszawa, 16. 9. Tel. wł.
O godz. 18 wróciło na lotnisko mokotowskie 17 lotników. Kpt. Gedgowd lądował przymusowo pod Skierniewicami zaś o lotniku włoskim Sanzinie brak dotychczas pewnych wiadomości. Podobno lądował on przymusowo w okolicy Góry Kalwarji. Ustalono już ostateczne wyniki próby maksymalnej szybkości. Najszybszym okazał się lotnik niemiecki **Osterkamp, który osiągnął szybkość 291 klm na godzinę.** Punktacja przedstawia się następująco:

	Szybkość w prób. maks. szybk. klm.	Ilość pkt. za maks. szybkość	Ogól. il. pkt.
1. Bajan	251	41	1896
2. Płonczyński	255	45	1866
3. Seideman	243	33	1846
4. Ambruz	237	27	1822
5. Osterkamp	291	81	1810
6. Junck	283	73	1806
7. Buczyński	254	44	1800
8 Anderle	237	27	1797
9. Pasewald	239	29	1794
10. Franke	287	77	1792
11. Dudziński	241	31	1786
12. Bayer	236	26	1782
13. Hirth	237	27	1761
14. Zacek	224	14	1749
15. Skrzypiński	243	33	1742
16. Hubrich	239	29	1728
17. Francois	223	13	1561

Warszawa, 16. 9. (PAT)
Lotnik Gedgowd, który wskutek defektu motoru zmuszony był lądować pod Skierniewicami, powrócił do Warszawy koleją, zabezpieczywszy swój samolot na miejscu. O lotniku włoskim Sanzinie, który lądował również przymusowo, dotychczas (godz. 23) brak wszelkich wiadomości.

Jugosławja zbliża się do Niemiec?

Fiasko austrjackiej polityki Włoch

Genewa, 16. 9. Tel. wł.
Jak podają tu z kół dobrze poinformowanych, usiłowania Włoch w kierunku doprowadzenia do skutku **paktu neutralizacji Austrji,** spełzły jak narazie, **na niczem.** Powodem tego jest opozycyjne stanowisko Jugosławji, dalej obojętność dla tej sprawy Anglji, no i mało nadziei na to, by do takiego paktu **mogły przystąpić Niemcy.**
Pozatem twierdzą jeszcze w kołach dobrze poinformowanych, że Jugosławja zamierza obecnie **zbliżyć się do Niemiec i Polski**
W sobotę odbyła się w Genewie rozmowa pomiędzy Beneszem a Jefticzem na temat rozwiązania przez **Jugosławję formacyj hitlerowskich,** które się schroniły na jej terytorjum, po **znanych wypadkach w Austrji.**
Jefticz jednak żądanie Benesza odrzucił.
Powyższą odmowę uważa się **wszędzie za wysoce znam.**

Szmugiel broni z Ameryki do Niemiec

przez granicę holenderską

Paryż, 16. 9. Tel. wł.
Według doniesień „New York Heralda" jeden ze świadków, nazwiskiem Taylor, badany przez komisję waszyngtońską dla tępienia nielegalnego handlu bronią, zeznał, że pewien nowojorski syndykat dla handlu bronią, **przeszmuglował do Niemiec przez granicę holenderską olbrzymią ilość broni i amunicji, wartości wielu miljonów dolarów.** Chodziło tam o broń i **amunicję najrozmaitszego rodzaju, począwszy od pistoletów automatycznych a skończywszy na materjałach wybuchowych.**
Nie pozbawionym swoistej pikanterji jest szczegół, **że broń tę wysyłano z Ameryki nietylko dla organizacyj hitlerowskich, lecz również** dla stronników Roehma i Schleichera, a nawet dla... komunistów.
Szmugiel ten odbywał się nieprzerwanie przez pierwsze 8 miesięcy bieżącego roku i nie było w tym czasie wprost okrętu, udającego się z Ameryki do Holandji i Niemiec, któryby nie wiózł amunicji i **broni, wartości przynajmniej kilkuset tysięcy dolarów.** Oczywiście wszystko było zafrachtowane jako części maszyn.
Nie trzeba dodawać, że powyższe rewelacje wywołały w całym świecie olbrzymie wrażenie.

Związki zawodowe przeciwko gen. Johnsonowi

Nowy Jork, 16. 9. (Tel. wł.)
Prezes N. I. R. A. gen. Johnson wygłosił w sobotę wielkie przemówienie, w którem niezwykle ostro zaatakował włókiennicze syndykaty robotnicze, zarzucając im. że agitatorzy polityczni syndykatów pod wpływem przywódcy socjalistów. Thomasa prowadzą usilną propagandę w celu wywołania strejku generalnego z pobudek politycznych. — Akcja taka narusza obietnicę daną przez syndykaty odnośnie do przestrzegania pokoju gospodarczego. Strejk z pobudek politycznych jest niedopuszczalny w nowej erze gospodarczej St. Zjedn. Gen. Johnson podkreślił konieczność całkowitej reorganizacji syndykatów robotniczych. Nowe syndykaty powinny się opierać wyłącznie na zasadach gospodarczych, oraz powinny być utworzone dla każdej gałęzi przemysłowej.

Nowy Jork, 16. 9 (Tel. wł.)
Komitet strejkowy robotników tekstylnych wydał odezwę, w której domaga się ustąpienia kierownika N. I. R. A., gen. Johnsona. Przewodniczący komitetu oświadczył przedstawicielom prasy, że ustąpienie gen. **Johnsona jest uważane przez robotników za niezbędny warunek zakończenia strejku.** Gen. Johnson okazał się bowiem zupełnie nie odpowiedni na stanowisko kierownika tak ważnej placówki.

Wybory do Rady Ligi Narodów

Genewa, 16. 9. PAT.
Zgromadzenie Ligi Narodów dokona wyboru trzech członków Rady Ligi na miejsca, zajmowane dotąd przez Hiszpanję, Panamę i Chiny. Hiszpanja zażądała reelekcji i jest **absolutnie pewnem, że zostanie ona jej przyznana.** Na miejsce Panamy wejdzie inne państwo południowo-amerykańskie Chili tak, że i o to miejsce nie będzie żadnej walki. Natomiast trudno jeszcze przewidzieć, kto obejmie miejsce po Chinach. Ubiegają się o nie ponownie Chiny, oraz Turcja. Dla otrzymania przez reelekcję tego miejsca, Chiny muszą uzyskać większość dwóch trzecich głosów, co jest rzeczą dość trudną. O ile Turcja zostanie wybrana, delegat turecki zgodnie z porządkiem alfabetycznym będzie przewodniczył styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. W razie wyboru Chin, **przewodnictwo sesji styczniowej przypadłoby komisarzowi Litwinowi.**

Wyjazd emigrantów do Stanów Zjednoczonych

Warszawa, 16. 9. Tel. wł.
W ciągu października wyjedzie z Polski do Stanów Zjednoczonych A. P. tylko **jeden transport emigrantów,** który wyruszy z Warszawy **w dniu 20 października,** z Gdyni zaś odpłynie na pokładzie okrętu **„Kościuszko" w dniu 24 października.**
Emigranci, zamierzający wyjechać tym transportem, powinni zwrócić się do najbliższego biura Syndykatu Emigracyjnego, celem otrzymania **zniżki kolejowej na przejazd do Warszawy i na przewóz bagażu.**

Oficjalny komunikat Rady Ligi Narodów

w sprawie przyjęcia Sowietów

Genewa, 16. 9. (Pat.)
Definitywny tekst odpowiedzi sowieckiej na zaproszenie do przystąpienia do Ligi Narodów nadszedł do Genewy w sobotę o godz. 7-ej wieczorem. Rada Ligi Narodów zebrała się zaraz potem na tajnem posiedzeniu, które trwało przeszło godzinę. O posiedzeniu tem został wydany następujący oficjalny komunikat:
„Rada Ligi Narodów zebrała się dziś wieczorem na poufnem posiedzeniu w obecności przewodniczącego zgromadzenia Sandlera. Przewodniczący zakomunikował przewodniczącemu **rady dwa dokumenty, które ten przedstawił Radzie:**
1) Zaproszenie wystosowane przez pewną ilość delegacyj na zgromadzenie, wzywa Z. S. R. R. do przystąpienia do Ligi Narodów.
2) Odpowiedź rządu Z. S. R. R. na to zaproszenie, wyrażające życzenie rządu sowieckiego zostania członkiem Ligi Narodów.
3) Przewodniczący Rady otrzymał pozatem list delegacji szwedzkiej, wystosowany w imieniu delegacji duńskiej, fińlandzkiej, norweskiej i szwedzkiej w sprawie wstąpienia Z. S. R. R. do Ligi Narodów.
Po przestudjowaniu tych dokumentów Rada ustaliła jednomyślnie przy **powstrzymaniu się od głosu Argentyny, Panamy i Portugalji** następującą rezolucję:
„Rada zapoznawszy się z listem z 15 września 1934 r., wystosowanym do przewodniczącego Zgromadzenia przez Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik, w sprawie wstąpienia tego państwa do Ligi Narodów, desygnuje na **podstawie uprawnień, przysługujących z art. 4 paktu Ligi Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik na stałego członka Rady.** Od chwili ogłoszenia przez zgromadzenie przyjęcia Z. S. R. R. do Ligi Narodów, zaleca **zgromadzenie aprobowanie tej decyzji"**

TU WYCIĄĆ!

— 46 —

Henryk krzyknął przerażony. O pięćset mniej więcej kroków od miejsca, w którem się znajdowali, ukazały mu się skały, okropne, ciemne. Przez niskie i wąskie wyłomy torował tu sobie Dunaj dalszą drogę i znikał w głębi skał.
— Porta Hungarica! — zawołał. — Jesteśmy zgubieni, Cezaryno, jeżeli wpadniemy w tę piekielną przepaść. Bo zanim wypłyniemy po drugiej stronie, będziemy zmiażdżeni na pył!
Kra zbliżała się coraz to więcej do skał, wir porwał ją i obracał w koło z niezmierną szybkością... Jeszcze kilka minut, a wszystko się skończy.
— Zmów pani pacierz! — rzekł Henryk. — I poleć duszę Bogu.
Ale w tejże chwili rzucił się na kolana i położywszy się na lodzie, wyciągnął ręce, a w serce jego nowa wstąpiła nadzieja i otucha. Tuż przy krze ujrzał nagle kawał drzewa, stare wiosło i to stało się rzeczywiście jego ratunkiem. Po okropnem wysileniu zdołał je nareszcie uchwycić.
Wiosło było stare wprawdzie, ale mocne i długie. Kra przestała się obracać i płynęła z równą szybkością dalej. Henryk jednak zebrał wszystkie swoje siły i potrafił ją zwolna zwrócić do brzegu. Była to nadludzka prawie robota, niebezpieczeństwo jednak dodaje sił i odwagi.
— Jeszcze trochę wytrwałości, — rzekł oddychając ciężko — a może będziemy ocaleni!
— Co mi po życiu bez ciebie! — odpowiedziała Cezaryna.
Kra zbliżała się zwolna ale ciągle do brzegu. Pot lał się z czoła Henryka żyły na rękach nabrzmiały od wysiłku, on jednak na nic nie zważał.

— 47 —

— Jeszcze dziesięć minut, — mówił — jeszcze ośm, pięć — ah, teraz, najgorsze minęło!
Cezaryna patrzała na wszystko milcząca i obojętna. Może być, że strach i zimno odebrały jej przytomność, tak bowiem, jak ją Henryk z wody wyciągnął, tak dotychczas siedziała na krze w mokrych sukniach, bez okrycia.
Henryk szczęśliwie dobijał do brzegu.
— Ja najpierw wyskoczę, — rzekł — a potem podaj mi pani wiosło Trzymaj je silnie — w ten sposób zbliży się nasza łódź zupełnie do lądu i będzie pani mogła wygodnie zejść z niej.
Z westchnieniem ulgi i wdzięcznem ku niebu spojrzeniem stanął Henryk na miękiej murawie i wyciągnął rękę po wiosło. Ale czy Cezaryna zbyt już była słabą, czy też umyślnie to uczyniła, dosyć, że zamiast podać Henrykowi wiosło wypuściła je z rąk. Przytem poruszyła się tak mocno, że kra zachwiała się i popłynęła dalej z poprzednią szybkością, ku niebezpiecznym skałom. Henryk skamieniał. W pierwszej chwili chciał się rzucić na ratunek nieszczęśliwej kobiety, ale zanim zdołał wskoczyć do wody, już kra oddaliła się tak, że nigdy nie byłby jej dosięgnął. Cezaryny nikt i nic nie zdołało ocalić.. Jeszcze kilka sekund... w ciszy porannej dał się z daleka słyszeć cichy krzyk i potem zniknęło wszystko w bezdennych czeluściach.
Henryk był ocalony.
Zmęczony drżący od zimna i głodu postanowił przedewszystkiem iść dalej, aby poszukać jakiegoś mieszkania ludzkiego i prosić o trochę chleba — mokre ubranie ciążyło mu niezmiernie i utrudniało wszelkie ruchy, ale on nie zważał na to. Wlókł

Humor

PRAWDZIWIE AMERYKAŃSKA HISTORJA.

Rzecz dzieje się w Chicago.
Pięćdziesiątą ulicą jedzie wspaniała limuzyna i zatrzymuje się nagle przed olbrzymim gmachem Chicago Trust and Bank Corp.
Jakiś elegancko ubrany dżentelmen wysiada z auta, wchodzi do banku, zbliża się do okienka i mówi do kasjera:
— Czy może mi pan wypłacić natychmiast pięćdziesiąt tysięcy dolarów?
— Na czek?
— Nie, na rewolwer!

PRZED SKLEPEM.

Poszkodowany kupiec:
— Ach ty tu, łobuzie jeden, zbiłeś mi szybę i myślałeś, że ja cię nie dogonię?
Ulicznik: — Kiedy ja tylko leciałem do domu po pieniądze, żeby panu za nią zapłacić!...

NA WSI.

— Jakże tam, Wojciechu, urodzaje?
— Według zboża i kopowizny niczego, ale według podatków to bardzo kiepsko.

Męczennica w Koronie

59)

ROZDZIAŁ XXXVIII
W RAJU SZATANA.

Jednym z najpiękniejszych kącików świata jest bezwątpienia księstwo Monaco, a perłą jego park w Monte Carlo. Jest to prawdziwy raj na ziemi!

Natura połączona tu ze sztuką utworzyła arcydzieło, jakiego sobie najbujniejsza fantazja poety wymarzyć nie potrafi! Są tu kwiaty i rośliny podzwrotnikowe, marmurowe fontanny, posągi — a nad tem wszystkiem jaśnieje wiecznie błękitne niebo i odbija się w krysztale morza, którego biała piana, jak srebrną koronką otacza skały, podtrzymujące Monaco.

Mógłby tu być istotnie raj dla ludzi, gdyby nie było w nim węża, czyhającego na zgubę nieostrożnych! A jeżeli prawda, że wąż jest wysłannikiem piekła, to panuje tutaj jeden z najgorszych szatanów, którego na to posłał Lucyper na ziemię, aby ludzi unieszczęśliwiał i gubił na wieki.

Jest to szatan gry hazardowej.

Któż nie słyszał o jaskiniach gry w Monte Carlo, kto nie czytał o licznych ofiarach, jakie tu co rok giną w falach morza, lub inną śmiercią dobrowolną? A pomimo to ciągną tu co rok tysiace ludzi, i każdy przychodzi z nadzieją zdobycia miljonów, są tu arystokraci i awanturnicy z całego świata, dumni Anglicy, milczący Amerykanie, lekkomyślni Francuzi, zabobonni Włosi, bogaci Rosjanie, Hiszpanie, Polacy, Niemcy, jednem słowem niema narodu, korvby tu nie miał swoich przedstawicieli!

Jaskinia gry w Monte Carlo stała się przekleństwem dla całego świata! Ile rodzin straciło tu ojca, męża lub brata, ile egzystencyj zostało zmarnowanych na zawsze! Ile łez zostało wypłakanych z powodu tego raju zwodniczego! Ale niema człowieka, któryby zgniótł tego węża i oswobodził ludzkość z nieszczęścia!

Na jednej z ławek parku Monte Carlo siedział stary, siwowłosy mężczyzna, a obok niego młoda, bardzo piękna dziewczyna. Twarz jej blada, zdradzała niedawno przebytą, ciężką chorobę, ale wielkie, ciemne oczy odzyskały już dawny blask i patrzały ze zwykłą swobodą na piękny świat Boży.

— Jakże się czujesz, moje dziecko? — pytał starzec, gładząc czule białą twarzyczkę dziewczęcia. — Zdaje mi się, że powietrze w Monte Carlo służy ci bardzo dobrze. Jesteśmy tu dopiero kilka dni, a już się rumieniec pokazuje!

— Jakiś ty dobry dla mnie ojcze! — szepnęła młoda dziewczyna. Miałeś rzeczywiście słuszność, mówiąc, że musimy na pewien czas opuścić Hamburg i poznać cuda świata! Tu, w tym raju wyzdrowieję wnet! Czuję to bardzo dobrze!

— Dałby Bóg! Ach, ile ja strachu miałem o ciebie, droga Emilko! Ale tyś niewinna, moje dziecko, że nie możesz tak prędko sił odzyskać! Wszyscy doktorzy, których pytałem, powiedzieli mi, że dusza twoja chora! I ja, miljoner, nie mogłem kupić ci zdrowia! Dopiero jeden lekarz, wiesz, kogo mam na myśli — ów stary Francuz, poradził mi, abym zaczął podróżować z tobą. Mówił, że kochasz kogoś potajemnie i że jedynie cuda przyrody mogą cię uleczyć.

— I miał słuszność, ojcze! Czuję się już o wiele silniejszą i nie cierpię tyle, jak dawniej... Wezwałam rozum na pomoc, zaczynam zapominać... i wiem, że nie mogę żądać miłości tego, który już innej oddał swe serce! Maksymiljan Dorn nie istnieje już dla mnie!

— Dzięki Bogu! — zawołał pan Sebauld uradowany. — Teraz widzę, że jesteś zupełnie zdrową!

— Tak, ale byłabym o wiele spokojniejszą, gdybyś był jeszcze w jaki sposób okazał wdzięczność naszą panu Dornowi. Ocalił on mnie od śmierci, a my zostaliśmy jego dłużnikami. Pieniędzmi nie można mu wprawdzie tego zapłacić, ale że odrzucił moje serce i moją rękę...

Tu głos jej zadrżał i odwróciła szybko głowę, aby ojciec jej nie zobaczył łez, cisnących się do oczu.

Pan Sebauld uważał również za stosowne naprowadzić córkę na inne myśli.

— Wiesz co, — rzekł — idźmy też raz do kasyna i połóżmy kilka franków na ruletę. Dla samej ciekawości!

— Czuję prawdziwy wstręt do tego białego domu! — zawołała Emilja. — Zdaje mi się, że nie ludzie tam się znajdują, lecz dzikie zwierzęta!

— Sądzisz za ostro moje dziecko! Są ludzie, którzy nie wiedząc, co robić czasem z pieniędzmi, szukają rozrywki, podniecającej ich nerwy i tutaj ją znajdują! Idźmy do sali gry!

— Jeżeli sobie tego życzysz, ojcze!

Pan Sebauld i córka jego wstali, i rozmawiając, zbliżali się wolno do osławionego kasyna.



Na jednej z ławek parku Monte Carlo siedział stary, siwowłosy mężczyzna, a obok niego młoda, bardzo piękna dziewczyna

Gdy dochodzili do schodów, spostrzegli wchodzących na nie, młodego, wysmukłego, wytwornie ubranego mężczyznę i cudownie piękną, młodą także kobietę.

— To ona! — zawołała Emilja. — To owa kobieta, której piękność zaraz zwróciła naszą uwagę. Jakie prześliczne jasne włosy i błękitne oczy! Kto to jest, ojcze?

— Dowiedziałem się ich nazwisk, chcąc ci zrobić tem przyjemność, bo wiem, że się zajęłaś tą parą. Otóż to jest hrabia Barin z zamku Osterna, położonego na granicy austrjacko-rosyjskiej i żona jego Felicja!

Pan Sebauld wszedł teraz z córką do przedsionka, w którym cały szereg lokai czekał na gości, odbierając od nich kapelusze, okrycia i laski, stąd zaś wprowadzono ich przez wspaniale urządzony salon do właściwej sali gry.

Dziwny, niezwykły widok przedstawił się tu ich oczom.

W ogromnej sali o zwierciedlanych ścianach stały cztery stoły, z których każdy otoczony był ogromną liczbą elegancko ubranych osób. Cisza panowała tu głębsza, niż w kościele.

Zdaleka tylko rozlegał się szelest toczącej się kulki kości słoniowej, brzęk złota i głos krupiera, oznajmiającego numer lub kolor wygranej.

— Czerwone wygrywa — czarne wygrywa! Nowa gra zaczyna się! Panie i panowie, stawiajcie!

Sebauld i córka jego byli w sali, w której grano w ruletkę.

Twarze grających drgały konwulsyjnie, a oczy ścigały z wyrazem dzikiej namiętności toczącą się kulkę.

Panie siedziały, panowie stali za niemi, czasem jednak w zapale gry zapominali o należnej kobietom grzeczności i odpychali je przemocą od stołu.

Krupierzy z największą w świecie obojętnością wypłacali lub zgarniali pieniądze.

Mimowoli zajęła Emilję gra ta i całe otoczenie, ale więcej, niż stosy pieniędzy, interesowała ją owa piękna kobieta, którą ojciec jej nazwał hrabiną Barin.

Hrabina patrzała obojętnie na grę, mąż jej jednak potrafił sobie zdobyć miejsce przy jednym ze stołów i zaczął natychmiast stawiać znaczne sumy. Wyjmował z czerwonej torebki całe paczki banknotów i rzucał je, nie licząc nawet, na stół.

Od samego początku stawiał na kolor czerwony, i o ile można było sądzić, wygrywał często. Torebka już ledwie mieściła stosy papierów i złota, a twarz hrabiego promieniowała wielkiem zadowoleniem.

Po drugiej stronie stołu, naprzeciwko Barina, stał wysoki, starannie ogolony mężczyzna, w którym na pierwszy rzut oka poznać było można Amerykanina, podróżującego dla przyjemności po Europie.

Z rozmowy sąsiadów dowiedziała się Emilja po chwili, że Amerykanin ten posiada miljony, nazywa się Vard, i że pochodzi z Detroit, z Północnej Ameryki.

Obok niego stała córka jego, Klara, młoda i niezwykle piękna dziewczyna.

Emilji zdawało się z początku, że Amerykanka jest nadzwyczaj dumną i nieprzystępną osobą, ale gdy nieco później zbliżyły się przypadkiem do siebie, i gdy miss Vard przemówiła do niej kilka słów, przekonała się, że to nadzwyczaj miła i uprzejma dziewczyna i uczuła odrazu wielką do niej sympatję.

Miss Klara, licząca najwyżej lat siedemnaście, była wykształconą, inteligentną i pociągała niezmierną słodyczą w obejściu i wielkim wdziękiem całej swej istoty.

— Nieznośna gra! — rzekła, wykrzywiając lekko usta. — Papa przywiózł mnie tutaj, mówiąc, że Monte Carlo to raj prawdziwy. I rzeczywiście byłoby tak, gdyby nie ta przebrzydła gra! Patrz pani, z jaką uwagą spogląda papa na tego pana, stawiającego nieustannie na czerwone! Jestem pewna, że papa zacznie wkrótce stawiać ciągle na czarne. Będzie to istny pojedynek!

Miss Klara miała słuszność!

Skoro hrabia Barin stawił jaką sumę na czerwone, stawiał Vard taką samą sumę na czarne. Gra obydwóch stała się tak zajmującą, wszyscy inni gracze cofnęli się, aby obserwować lepiej walkę przeciwników.

— Dziesięć tysięcy franków na czerwone! — zawołał Barin.

— Dziesięć tysięcy franków na czarne! — powtórzył spokojnie Vard.

— Czerwona wygrywa!

Barin zgarnął pieniądze i uśmiechnął się.

Gra ta powtórzyła się kilka razy, i gdy Barin zamierzał znowu zbierać wygraną, rzekł Vard szyderczo,

— Zostaw pan to! Możesz podwoić stawkę!

— Owszem, jak pan chcesz! — odpowiedział hrabia, cofając wyciągniętą rękę.

Vard położył na czarne dwadzieścia tysięcy franków.

Kulka zaczęła krążyć, widzowie nie śmieli oddychać.

— Czerwona wygrywa, — rzekł krupier monotonnym głosem.

Barin nie ruszał się. Podwajanie stawki zaczęło mu się podobać, Vard zaś wyjął z kieszeni czterdzieści tysięcy franków.

Klara dotknęła lekko jego ramienia.

— Pójdź papo! — szepnęła. — Masz dziś nieszczęście, jutro będzie lepiej!

— Nieszczęście? — roześmiał się Amerykanin. — Ależ dziecko, tu chodzi o zabawkę! Doprawdy, wygrał pan znowu. Czy pan jeszcze raz podwoi stawkę?

Barin pochylił potwierdzająco głowę, Vard położył na czarne ośmdziesiąt tysięcy!

Widzowie zaczęli się niepokoić. Tak szalonej gry nikt tu jeszcze nie widział — z przyległych salonów zaczęli się schodzić gracze — setki ludzi patrzało na tę walkę dwóch mężczyzn, którzy wcale się nie znali, a którzy usiłowali wydrzeć sobie nawzajem majątek. Nawet Sebauld i Emilja zbliżyli się nieco do stołu i patrzyli z ciekawością, jaki będzie koniec tej walki

— Podwójmy teraz jeszcze raz stawkę, — zawołał Vard. — I niech to będzie ostatnią grą dzisiaj!

Milcząc, wyjął Barin z tarebki ośmdziesiąt banknotów tysiącfrankowych i położył je obok tych, które już tam leżały.

Na każdem polu było teraz po sto sześćdziesiąt tysięcy franków!

Krupier rzucił kulkę, która szybko stoczyła się na dół.

— Czerwona wygrywa!

Barin zgarnął pieniądze, schował je do kieszeni, ukłonił się i odszedł od stołu.

— Więc do jutra! — rzekł, zwracając się do Varda.

— Do jutra! O dziesiątej rano!

Potem podał Amerykanin córce ramię i spokojny, jak gdyby wcale nie był grał, wyszedł z nią z sali.

Barin i Felicja udali się na taras, skąd był zachwycający widok na błękitne morze.

— Miałem dziś szczęście, co się zowie! — szepnął Barin cicho. — Jeszcze kilka takich dni, a miljony Amerykanina przeszłyby do mojej kieszeni. Moglibyśmy wtedy opuścić Europę.

— Nie chcesz już wracać do Osterna? — zapytała Felicja.

— Znudziło mi się już to ponure gniazdo. Wrócę tam może raz jeszcze, ale tylko po to, aby je sprzedać! Nie mam bynajmniej ochoty przepędzenia mego życia w tych ciemnych murach! Wolę żyć w Paryżu z moją piękną, ukochaną żoną! Potrzeba nam jeszcze tylko trochę szczęścia w Monte Carlo!

— A jeżeli jutro wygra Amerykanin?

Barin zmarszczył czoło

— No i wtenczas potrafię jakoś poradzić sobie! — rzekł zmienionym głosem. — Ale teraz idźmy na obiad. Kto wygrał dwakroćstotysięcy franków, ten może zjeść królewski obiad!

Felicja, posłuszna jak zawsze, poszła z nim do jednej z tych restauracyj nad morzem, gdzie obiad na dwie osoby kosztuje kilkaset franków. Pieniądz w Monte Carlo niema wartości!

Vard tymczasem przechadzał się z córką po parku i rozmawiał z nią spokojnie, ale poważnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rewelacyjne zwycięstwo „Ruchu" nad „Wartą"

„Ruch" — „Warta" (Poznań) 7:3 (1:3)

Powyższy mecz ligowy, rozegrany na boisku w Wielkich Hajdukach, należał do bardzo ciekawych i zakończył się wysokiem zwycięstwem „Ruchu".

Mecz zaczął się sensacyjnie, bowiem „Ruch", zanim się rozegrał, stracił już 3 bramki, strzelone przez Poznańczyków, a to przez Szerfkiego 2 i Kryskiewicza 1. Mimo dość znacznej przewagi Ruchu, miejscowi, nie potrafią jej wykorzystać i mają wprost nieprawdopodobnego pecha. Piłka odbija się często od słupka, poprzeczki i nie potrafi znaleźć się w bramce. Ponadto Warta gra dość ostro, a dopingowana przez publiczność Ruchu, gra z niebywałem szczęściem. U „Ruchu" bardzo słabo zagrała obrona Rurański i Wadas, oraz bramkarz Tatuś był niepewny.

Ruch początkowo zdeprymowany utratą aż 3 bramek nie potrafił się należycie rozegrać i mimo najlepszych chęci napadu, pomoc i obrona szwankowała. Dopiero pierwsza bramka, strzelona przez Peterka karnego za faul przynosi pewne odprężenie u miejscowych.

Po przerwie Ruch odrazu przechodzi do ataku i w pierwszej minucie Peterek strzela główką bramkę. Ruch gra teraz bardzo ładnie i Warta broni się całemi siłami. Wilimowski z podania Peterka wyrównuje na 3:3. Ruch, jakby się zupełnie odmienił i w zupełności opanowuje boisko, zagrażając Warcie coraz wyraźniej. Wilimowski podwyższa wynik na 4:3 i mimo formalnego murowania bramki przez „Wartę" dzięki dobremu zagraniu Peterka, miejscowi zdobywają jeszcze 3 dalsze bramki, których strzelcem był Wodarz.

W Ruchu wyróżnił się przedewszystkiem Wodarz i Wilimowski. Rezerwowy Malcherek na miejscu Giemzy b. słaby. Ponadto słabo grali Zorzycki i Panhirsz.

Warta grała ambitnie i ze szczęściem. Widzów 7 tys. Sędziował p. Gryc.

GARBARNIA KRAKÓW — LEGJA WARSZAWA 3:0(0:0).

Oba zespoły zademonstrowały słabe umiejętności. Pozatem brak tempa i mało naogół sytuacji podbramkowych sprawiło, że mecz stał na niskim poziomie. Cały okres gry, to właściwie przewaga Garbarni, której słabo dysponowany atak, nie mógł zdobyć się na końcowy efekt. Nawet zazwyczaj niezawodny Riesner grał słabo. Smoczek miał zaledwie kilka dobrych zagrań. Pazurkowie nieszczególni. Pomoc równa. W obronie niezły Joksz, Koszowski w bramce — mało zatrudniony. W Legji, grającej bez Nawrota, najlepszy był Martyna, lecz często faulował. W pomocy jedynie dobry Staler mógł zadowolić. Atak, to najsłabsza część drużyny, gubiącej się w hiperkombinacjach. Ponadto atak cechowała zupełna impotencja strzałowa. W linji tej zadowolili jedynie Wypijewski i Preździecki. Wszystkie bramki padły w drugiej połowie w następującej kolejności: w 11 min. po podaniu Smoczyka do Pazurka I. ze strzału tego ostatniego, w 25 min. z wypracowania Pazurka I strzela Smoczek ostro w róg, wreszcie w 44 min. pada samobójcza bramka spowodu nieporozumienia obrony. Sędziował p. Kurzweli b. słabo. Widzów 2 tysiące.

„Wisła"—„Polonja" 5:4 (3:1)

Zawody ligowe, rozegrane w sobotę na boisku Polonji, przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie krakowskiej.

Wygrana Wisły mogła być znacznie wyższa, gdyby z jednej strony trójka środkowa wykorzystała jeszcze kilka z dogodnych pozycyj w 1-ej połowie, a bramkarz Koźmin nie zawiódłby przy pierwszej i trzeciej bramce.

Wisła górowała nad przeciwnikiem przedewszystkiem w linjach napadu i pomocy. W pomocy doskonale pracowali obaj Kotlarczykowie, wspomagając nietylko obronę, ale dostarczając do swego napadu liczne piłki, dokładnie podane.

W linji napadu trójka środkowa grała dobrze w polu, ale pod bramką zawodziła kilkakrotnie w strzałach.

Obrona Wisły grała dość niepewnie, ale na słaby napad Polonji wystarczyła. Pychowski ponosi poważną winę przy pierwszej „samobójczej" bramce. Bramkarz Koźmin dziwnie niepewny.

Polonia grała dosyć ambitnie, ale chaotycznie, szczególnie w napadzie, w którym zawiedli przedewszystkiem obaj skrzydłowi. W pomocy wyróżnił się Szczepaniak, a w obronie Bułanow znacznie lepszy od Jelskiego.

Po przerwie w 12-ej min. strzał Balcera w poprzeczkę dobija Obtułowicz, zdobywając 3-cią bramkę dla Wisły, w 22-giej min. Koźmin wypuszcza piłkę z rąk i Bańkowski wyrównywuje.

Do bramki Wisły wchodzi zamiast Koźmina Olewski. Następuje okres przewagi Wisły, dla której padają dalsze 2 bramki, zdobyte w 30-ej min. przez Balcera i w 33 min. przez Kopcia. W 36-ej min. rzut wolny Szczepaniaka odbija się od poprzeczki i nadbiegający Herisch zdobywa 4-tą bramkę dla Polonji. Jeszcze Olewski ratuje raz z niebezpiecznej pozycji a w 43-ciej minucie strzał Balcera idzie w poprzeczkę. Wreszcie gra się kończy zasłużonem zwycięstwem Wisły. Sędziował p. Sznajder. Widzów 2.500.

WARSZAWIANKA — PODGÓRZE 1:3 (0:1)

O WEJŚCIE DO LIGI MIĘDZY UNJĄ SOSNOWIEC A GRZEGORZECKIM K. S. KRAKÓW 1:1 (1:0)

Mecz winna była bezwzględnie wygrać drużyna sosnowiecka, która zaprezentowała się z najlepszej strony. Główną zasługą dobrej formy Unji, jest praca trenera krakowskiego p. Ptaka, który od pół roku jest instruktorem piłkarskim drużyny. Bramki zdobyli dla Unji, Gwóźdź, zaś dla Krakowa — Strugała.

Sędziował p. Kochanek z Krakowa. Należy nadmienić, iż do Krakowa przybyło kilkaset osób ze Sosnowca jako specjalna wycieczka na zawody.

*

W zawodach o wejście do Ligi, Legja poznańska pokonała Gwiazdę z Warszawy w stosunku 7:2 (3:0). Legja przez cały czas górowała. Bramki dla zwycięzcy zdobył cały atak Legji. Sędziował Tomaszewski. Zawodom przyglądało się około 2500 osób.

ŁTSG — Gryf Toruń 4:1 (1:0). Policyjny Łuck — Czarni Lwów 3:1 (2:1).

TABELA LIGI PAŃSTWOWEJ.

	Gier	Pkt.	Stos. br.
1. Ruch	17	27	70:24
2. Cracovia	14	21	34:18
3. Garbarnia	17	20	40:20
4. Ł. K. S.	16	19	37:25
5. Pogoń	15	18	31:25
6. Warta	17	18	39:32
7. Wisła	14	16	24:32
8. Legja	15	15	19:20
9. Polonia	17	14	24:33
10. Warszawianka	16	13	19:38
11. Podgórze	16	12	15:30

W tabeli tej uwzględniono walkowery Strzelca.

Porażka włoskich piłkarzy we Lwowie

„Pogoń" (Lwów) — F. C. Milano 5:3 (2:1)

W pierwszych minutach zapowiada się na wysoką wygraną Włochów, którzy szybkością, grą głową i pewnemi zagraniami w napadzie przeważają widocznie. Albański w tym okresie broni parę strzałów obuskrzydłowych, tudzież środka napadu. Włosi grają w napadzie systemem, który w sytuacjach podbramkowych niezawsze okazuje się skuteczny, kilkakrotnie bowiem w decydujących momentach brak łączników na przedzie.

Okres przewagi Włochów trwa 5 minut, poczem do głosu dochodzi Pogoń. W 6-tej minucie strzela Niechcioł, z trudem broni bramkarz z F. C. Milano. W 8-ej minucie pada pierwsza bramka dla Pogoni z podania Niechcioła, którego strzał odbija się od słupka, poczem piłkę do siatki kieruje Matias. W trzy minuty później niespodziewanie uzyskuje drugą bramkę z dalekiego strzału Nachaczewski, piłka znalazła drogę do siatki ponad głową bramkarza. Włosi są wyraźnie skonsternowani i oddają inicjatywę całkowicie przeciwnikowi. Pogoń gra w tym okresie bardzo dobrze w napadzie i kilkakrotnie ma możność podwyższenia wyniku. W 30-tej minucie dyktuje sędzia rzut karny dla Pogoni za rękę jednego z obrońców. Matias strzela jednak bramkarzowi w ręce. Ostatni kwadrans należy do Włochów.

Włosi demonstrują w tym czasie parę dobrych i szybkich pociągnięć kombinacyjnych. Okazuje się przytem, że półgórna gra odpowiada im lepiej, aniżeli dokładne podania przyziemne. Jedyna bramka w tej połowie dla Włochów pada, w 3?-ej min. ze strzału Silvestriego nie bez winy bramkarza Pogoni.

Już w dwie minuty po przerwie Pogoń uzyskuje 3-cią bramkę po rzucie wolnym z podania Niechcioła i strzału Krausa. Gra się wyrównuje, przyczem przejściowo nawet więcej w napadzie są Włosi. Z chwilą uzyskania w 62-ej min. 4-tej bramki dla Pogoni przez Krausa, dotkliwa porażka Włochów zdaje się być zadecydowana.

Niespodziewanie jednak z pomocą Włochom przychodzi Albański, który w 70-ej min. daleki strzał Rossiego w kompromitujący sposób puszcza między nogami. W dwie minuty później Włosi uzyskują trzecią bramkę z szybkiej akcji kombinacyjnej, zakończonej strzałem Moressiego z najbliższej odległości.

W obawie o utratę zwycięskiego wyniku, Pogoń ponownie zaczyna intensywnie atakować. W jednej z sytuacji podbramkowych obrońca Włochów „fauluje" Zimmera. Rzut karny przemienia Niechcioł w piątą bramkę. Ostatnie minuty toczą się w ciemności, z której to przyczyna sędzia Głowacz skraca mecz o 5 minut. Włosi mimo porażki pozostawili b. dobre wrażenie, natrafili bowiem na wyjątkowo dobry dzień Pogoni, w innym wypadku wynik wypaść mógłby dla nich korzystniej.

FC MILANO MEDJOLAN — CRACOVIA KRAKÓW 4:3 (2:1).

Pierwsza gościna włoskich piłkarzy w Krakowie wzbudziła niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem było 7 tys. osób na powyższym meczu. Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie. Drużyna medjolańska potwierdza swą dobrą markę, demonstrując grę nieefektowną odnośnie kombinacji, jednak szybką i skuteczną. Raziło jedynie nadużywanie siły, często bez potrzeby. Miejscowi wystąpili bez Malczyka i Żyzki, których zastąpili Migas i Chruściński. Cr. przeciwstawiła gościom niezły poziom i ambicję, przyczem przy nieco większem szczęściu mogła wyjść na remis. Najlepszymi miejscowymi graczami byli: Migas, który strzelił dwie bramki. Jest to nadzwyczaj dobrze zapowiadający się talent piłkarski. Następnie Pająk, Cebulak, Kisieliński i Szumiec w bramce.

Do przerwy gra równa i otwarta. W tym okresie goście zdobyli 2 bramki, którym Cr. przeciwstawiła 1. Po przerwie kierownictwo Cr. popełniło wielki błąd, zmieniając Kosoka i Pająka na dużo słabszych Rusinka i Lasotę. Konsekwencje nie dały na siebie długo czekać, gdyż Włosi osiągnęli przewagę, zdobywając dalsze dwie bramki. Następnie Cr. przypuszcza huraganowy atak, goście jednak bronią się rozpaczliwie Wreszcie biało-czerwonym udaje się uzyskać dwa dalsze punkty. Wyrównanie jednak, a nawet zwycięstwo leżało w granicach możliwości. Punkty zdobyli dla Włoch — słynny internacjonał Romani 2, Stela 1 i Alcari 1. Dla Cr. — Migas 2, oraz Rusinek 1. Sędziował p. Stopa — b. słabo.

Osobna wzmianka należy się krakowskiemu Kolegjum sędziów, które już nie poraz pierwszy deleguję na mecze międzynarodowe sędziów, którzy do tego zadania absolutnie nie dorośli.

Nowa porażka polskich piłkarzy

Śląsk Niemiecki — Śląsk Polski 2:0 (2:0)

Nielada ważnem wydarzeniem ostatniej niedzieli było niewątpliwie rewanżowe spotkanie powyższych reprezentacyj. Po przegranej we Lwowie nie spodziewano się zwycięstwa naszej jedenastki tembardziej, że zabrakło gracza „Ruchu". Przewidywanie to się spełniło. Przegraliśmy zasłużenie, bowiem Niemcy górowali o całą klasę nad naszą reprezentacją. O godz. 16,10 wybiegają Niemcy w żółtych koszulkach i niebieskich spodenkach, witani burzliwie przez liczną publiczność, poczem zjawia się nasza reprezentacja, również serdecznie witana. Po odegraniu hymnów narodowych i przywitaniu gości, zaczynają Niemcy grę. Już w pierwszych minutach Niemcy goszczą pod bramką Andrzejewskiego. Strzał Malika broni ładnie nasz bramkarz. Polacy atakują prawą stroną. Strzał Stephana broni Bauer. Lotny atak niemiecki stwarza wiele niebezpiecznych sytuacyj pod naszą bramką, albowiem nasza obrona Sośnica — Michalski gra bardzo nerwowo. W 9 minucie Niemcy zdobywają prowadzenie. Sośnica kiksuje, piłkę otrzymuje Malik i podaje do Dankerta, który nieuchronnym strzałem w górny róg, ulokował piłkę w siatce. Niemcy w dalszym ciągu atakują, Andrzejewski ma dużo roboty, niestety nie może przeszkodzić Niemcom w zdobyciu drugiej bramki. Był to błąd obrońcy Michalskiego, który pozwolił lekko przejść Malikowi. W 25 min. Sośnica skontuzjowany schodzi z boiska, zastępuje go Manzel z „06" Katowice. W 28 min. Malik z 5 metrów strzela nad bramkę. Atak nasz wogóle nie dochodzi do głosu. Wobec silnego tempa gry, pomoc nasza opada na siłach, zwłaszcza środkowy pomocnik. Niemcy forsują grę skrzydłami, które są bardzo niebezpieczne. Wilczyk na prawem skrzydle jest poprostu nie do wytrzymania. Dankert i Malik często strzelają, jednak. Andrzejewski jest zawsze na miejscu. Piękne podanie Stephana do Bryły, kończy się główką w aut. Choć w ostatnich minutach przeważamy, atak nasz nie jest w stanie wytworzyć sobie pozycji do strzału. Po przerwie wchodzi na miejsce słabego środkowego pomocnika, Kaźmierczak. Polacy atakują bramkę Bauera, który broni kilka strzałów. Powoli Niemcy uwalniają się z apatji i atak świetnie zasilany piłkami pomocy, zaczyna atakować bramkę. W pewnej chwili Dankert przerywa się, walczy sam w sam z bramkarzem, jednak Andrzejewski broni wspaniale. Po kombinacji Wilczyk — Dankert, ostatni strzela bramkę, którą Andrzejewski broni rombinsonadą. Huczne oklaski wynagradzają go za tak piękną grę. Choć Bryła ma świetną okazję do strzelania bramki, „pudłuje" fatalnie. Za rękę Kopy, sędzia Drożdż dyktuje wolny. Niemcy robią mur i w ten sposób ratują pewną bramkę. Stephan przechodzi skrzydłem, zostaje jednak potrącony przez obrońcę i sędzia dyktuje rzut karny, który Herisz przestrzeliwuje fatalnie. Publiczność zniechęcona niepowodzeniem naszej jedenastki, opuszcza powoli boisko rozczarowana. Niemcy ciągle siedzą pod naszą bramką. Wiele mają jeszcze okazji do podwyższenia wyniku, jednak Andrzejewski broni doskonale. Opisując wczorajszą grę bezwzględnie należy przyznać wyższość Niemcom. Górowali oni pod wielu względami, jak w starcie do piłki, w ustawianiu się i oddawaniu piłek. Cała drużyna grała doskonale. Nasza reprezentacja grała bardzo słabo. Szwankowała przedewszystkiem gra linji napadu, która nie była w stanie wytworzyć luki do strzału. Cała ta linja grała dziwnie słabo. Ani jeden napastnik nie dorósł do swego zadania. Również blado wypadła gra pomocy. Wyróżnić można tylko Binioka. Obrona Mansel — Michalski zadowoliła. Najlepszym graczem na boisku był Andrzejewski. Publiczności 7000 osób. Sędziował p. Drożdż dobrze.

Sport na Śląsku

Zawody reprezentacyjne w palanta. Wydział Gier i Dyscypliny Podokręgu Tarnogórskiego Śl. Okręgu Związku Gier Sportowych, urządził w ub. niedzielę na boisku w Rudnych Piekarach o godzinie 15 zawody w palanta pomiędzy mistrzem zawodników z pozostałych klubów sportowych powiatu. Wynik podamy w numerze następnym. (Pi.)

Zebranie Koła Szybowcowego w Tarn. Górach. Koło Szybowcowe w Tarn. Górach zwołuje na środę, 19 bm. na malej sali Domu Ludowego w Tarn. Górach miesięczne zebranie z odczytem z dziedziny szybownictwa, na które zaprasza wszystkich członków i sympatyków. Początek o godz. 19-tej (Pi.)

KS. Pszczyna — KS. Orzeł Wełnowiec 2:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Pszczyny. Orzeł grał bez ambicji.

KS. Brzeziny Śl. — KS. Wawel Nowa Wieś, 2:1(1:1). Benjaminek Ligi Śląskiej Wawel poniósł niespodziewaną porażkę w Brzezince. Miejscowi grali ambitnie i przy większem szczęściu mogli cyfrowo o wiele wyżej uwidocznić swoją przewagę.

KS. Śląsk Siemianowice — KS. Reprezentacja Klubów Żydowskich Częstochowa 2:0 (1:0). Gra należała do bardzo ciekawych, przyczem Ślązacy dzięki lepszemu zgraniu. wygrali zasłużenie.

*

Drobne wiadomości sportowe

NOWY REKORD POLSKI KUSOCIŃSKIEGO.

Kusociński startował w ub. sobotę w Wyborgu w Finlandji w biegu na 1000 mtr. Bieg zakończył się zwycięstwem Finlandczyka Hoppmana w czasie 2:29.2. Kusociński przyszedł drugi w tym samym czasie, co jest nowym rekordem Polski, lepszym o 2 sek.

*

„POGOŃ" KATOWICKA ZWYCIĘŻA LWOWSKIE TOW. TENISOWE 5:2.

We Lwowie odbył się wczoraj półfinałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy „Pogonią" katowicką a Lwowskim Kl. Ten., który wygrali Ślązacy w stosunku 5:2. Poszczególne spotkania są następujące: Bratek — Kołcz 6:2, 6:2. Hebda — Tarłowski 6:2, 6:1. Volkmerówna — Wełeszczykowa 6:2, 6:2. Hebda — Bratek 6:3, 6:2. Tarłowski — Kołcz 6:2, 6:2. Bratek, Tarłowski — Hebda, Loewenherz 6:3, 3:6, 6:3. Volkmerówna, Bratek — Wełeszczykowa, Hebda 7:5, 2:6, 6:1.

Skutki zakazu należenia młodzieży szkolnej

do organizacyj sportowych na Śląsku

Jak wiadomo, w całej Polsce obowiązuje zakaz przynależenia młodzieży szkolnej do organizacyj sportowych. Władze szkolne wychodzą z założenia, że przez przynależenie młodzieży **do klubów i towarzystw sportowych, młodzież podlega ujemnym wpływom w wychowaniu ogólnem.** Konserwatywnie usposobieni pedagodzy motywują zakaz tem, że młodzież, uprawiająca sport w klubach i towarzystwach, zaniedbuje się w swych obowiązkach. Nadto zarzuca się kierownikom klubów i towarzystwom sportow., że nie potrafią młodzieży otoczyć racjonalną opieką, a mianowicie z braku sił fachowych, ćwiczenia i zawody sportowe nie są oparte na naukowych podstawach, przez co wychowanie fizyczne zostaje spaczone. I pod względem moralnym, kluby i towarzystwa sportowe, zdaniem pedagogów, nie mogą spełnić swojego zadania.

Stanowisko władz szkolnych znajduje poparcie u polityków, którzy obawiają się, że młodzież szkolna podlegać może wpływom ich przeciwników politycznych. Jednem słowem zakaz przynależenia młodzieży szkolnej do klubów i towarzystw gimnastyczno-sportowych, miał być dyktowany troską o jej wychowanie. Zakaz istnieje i jest przez władze szkolne dość ostro przestrzegany. Profesorowie i nauczyciele poza godzinami służbowemi obejmują rolę detektywów, chodzą po boiskach sportowych i halach gimnastycznych, kontrolując, czy młodzież stosuje się do zakazu. Gorliwsi „kontrolerzy" wstępują do klubów i **stowarzyszeń sportowych, każą się wybierać na stanowiska sędziów sportowych, albo kierowników, by lepiej „kontrolować".**

W razie zdemaskowania jakiegoś „przestępcy szkolnego", profesorowie — „kontrolerzy" donoszą o tem kierownikom szkół i władzom wojewódzkim i ofiara takiego doniesienia o ile chodzi do szkoły średniej, zostaje wydaloną.

Zastępy młodzieży szkolnej, uprawiającej sport i gimnastykę, są bardzo liczne. Niemal każdy uczeń gimnazjalny **zna nazwiska Kusocińskiego, Heljasza, Walasiewiczówny, Weissówny, Wilimowskiego, Peterka, Marusarzy i innych.** Bardzo wielu z nich marzy o tem, by również ich nazwiska były sławne. Jeżeli pilnie uczęszczaja na ćwiczenia i biorą udział w zawodach, to nie dlatego, że ćwiczenia sportowe korzystne są dla zdrowia i wychowują fizycznie, ale po to, by wyróżnić się kiedyś i tak, jak Kusociński, Tłoczyński, Jędrzejowska, czy kto inny, być sławnym.

Nic więc dziwnego, że młodzież szkolna, mimo ostrych zakazów i przykrych konsekwencyj, garnie się do klubów i stowarzyszeń sportowych. Radzi sobie jak potrafi. Nie wolno legalnie należeć do klubu, czy towarzystwa sportowego, to należy się nielegalnie pod zmyślonem nazwiskiem. Czasami kierownictwo klubu, czy towarzystwa sportowego, nawet nie zna prawdziwego nazwiska. Dowiaduje się o tem dopiero wówczas, gdy zawodnik się wyróżni i fotografja jego dostaje się na łamy prasy. Wówczas rozpoznają znajomi w jakimś Marchewczyku — Nowaka, w Heleńskiej — Biskupównę itd.

Nie pomoga też żadne represje, bo młodzież będzie potrafiła obejść zakazy i sport będzie uprawiała. **Miarodajne czynniki winny zrewidować swoje stanowisko, temwięcej, że zakaz przynależenia młodzieży szkolnej ma wiecej skutków ujemnych.** Przedewszystkiem **powinna ustać nieetyczna „kontrola", dokonywana przez profesorów i nauczycieli.** Młodzież szkolna na Górnym Śląsku, widząc, że profesorowie i nauczyciele kontrolują ją w polskich klubach i stowarzyszeniach sportowych, przeniosła się do niemieckich klubów i stowarzyszeń sportowych.

Niemieckie organizacje sportowe na Górnym Śląsku, zwłaszcza w ostatnich dwuch latach, zanotowały niebywały rozwój. W niektórych gałęziach sportowych są one daleko liczebniejsze, niż organizacje polskie. Rzuca się to w oczy przedewszystkiem — w szczypiorniaku, koszykówce i siatkówce. Stosunek polskich organizacyj w tej gałęzi sportu do niemieckich przedstawia się jak 1:7. W gimnastyce i pływaniu, niemieckie organizacje mają również liczebną przewagę nad polskiemi.

Ze szkodą dla polskich organizacyj rozwijają się różne „jugendkrafty", „turnvereiny", „sportbundy" i inne „vereiny" i „cluby". W organizacjach tych ćwiczy i zawoduje szkolna młodzież polska, ukrywająca się przed okiem „detektywów"-profesorów i nauczycieli. Jest tam bezpieczna, bo na niemieckie boiska sportowe żadnych „detektywów" nie wpuszcza się. Niema więc obawy, by polska młodzież szkolna, uprawiająca sport w klubach i stowarzyszeniach niemieckich, została zdemaskowana.

(n)

Sport w Wielkopolsce

Włoscy piłkarze w Poznaniu. W najbliższą sobotę zobaczy Poznań włoskich piłkarzy — mistrzów świata. Do stolicy Wielkopolski zjeżdża na jeden występ z „Wartą" ligową jedenastka Medjolanu, w której znajdują się reprezentacyjni gracze Italji. Mecz zostanie rozegrany o godz. 16 na Stadjonie Miejskim. Zapowiedź tego spotkania wywołała niemałe zainteresowanie w kołach piłkarskich Poznania.

Imprezy kolarzy poznańskich przed zamknięciem sezonu. Poznańscy kolarze, którzy w bieżącym roku wykazali większą żywotność, aniżeli w ubiegłym roku, zamkną oficjalnie swój sezon w pierwszych dniach października. Przedtem jeszcze odbędzie się kilka imprez pod nazwą „szukamy olimpijczyków". Imprezy te odbędą się w niedzielę dnia 23 i 30 b. m. Wedle wszelkich przypuszczeń, żadnego Olimpijczyka w Poznaniu nie znajdziemy, gdyż wpłynąłby on niewątpliwie już w poprzednich wyścigach.

W zawodach o mistrzostwo klasy A, drużyna Cegielskiego pokonała „Wartę" Ib. w stosunku 4:2 (3:0). Przez cały czas widoczna przewaga zwycięzców. W spotkaniu okręgowem Ośrodka W. R. zaczęła się rozgrywka między klubami o mistrzostwo Polski w koszykówce. Dotychczas rozegrano następujące spotkania: Drużyna Kolejowego P. W. Poznań pokonała „Gryf" Pomorza 43:10 (20:5).

Uroczyste otwarcie wielkich konkursów hippicznych w Katowicach

W ub. sobotę rozpoczęły się w Katowicach wielkie **zawody hippiczne, zorganizowane staraniem Śląskiego Klubu Jazdy Konnej.** Uroczystego otwarcia konkursów dokonał prezes Śląskiego Klubu Jazdy Konnej b. Min. Bolesław Grodziecki, poczem przy dźwiękach orkiestry nastąpiła defilada zawodników, w czasie której publiczność miała możność przyjrzenia się elicie polskiego sportu jeździeckiego.

Wyjątkowo korzystne, naturalne położenie toru wyścigowego, pozwalające na amfiteatralne rozmieszczenie trybun, ułatwia widzom obserwowanie zarówno fragmentów poszczególnych konkurencyj, jak i ich wyniku.

Wynik 1-go dnia są następujące:

„Próba konia wierzchowego": I nagroda: por. Rościszewski Jerzy 3 p. uł. na wał. „Brawo", II nagroda: p. Schoen Jerzy, Klub Jeździecki Zagł. Dąbrowskiego, na kl. „Karabella", III. nagroda: p. Borowski Adam, Klub Jeździecki Zagł. Dąbrowskiego, na kl. „Kastaniette".

„Konkurs Młodego Pokolenia" w skokach przez przeszkody: Nagrodę honorową P. Z. J. zdobył p. Lamprecht junior, na wał. „Hamlet".

„Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych" w skokach przez przeszkody: I nagroda: W. Tarnawa, (Oddz. Konny Sokół, Lwów) na wał. Bohun, czas 1 min. 10 2/5 sek., II nagroda: M. Wickenhagenowa, Kl. Sport., Rodziny Wojskowej Warszawa na wał. Ostry, czas 1 min. 18 3/5 sek., III nagroda: J. Schoen, Kl. Jeździecki Zagł. Dąbrowskiego, na wał. Dorian, czas 1 min. 20 3/5.

Wstęgi honorowe w tej konkurencji otrzymali: A. Lamprecht, Śląski Kl. J. K., Katowice, na wał. Baraton XX, J. Pindelski, Śląski Klub J. K. Katowice na wał. Dandys i na kl. Hatuna.

„Konkurs otwarcia": 1) por. E. Nowak, 7 P. A. C. na wał. Toreador, czas 1 min. 27 2/5 sek., 2) hr. K. Potocki, na wał. „Młynarz" czas 1 min. 39 3/5 sek., 3) rtm. T. Szosland, 7 p. uł. na kl. „Oralja" czas 1 min. 26 2/5 sek., 4) K. Wickenhagen, Sandomierskie K. Sportowe, na wał. „Poganin", czas 1 min. 27 sek. 5) ppor. Zajączkowski, 8 p. uł. na kl. „Zamożna" czas 1 min. 36 2/5 sek., 6) ppor. S. Juraszek, 21 PAL. na wał. „Tatar", czas 1 min. 39 1/5 sek.

Wstęgi honorowe w tej konkurencji zdobyli: A. Lamprecht, Śl. Kl. J. K., na wał. „Baratom", por. J. Walicki, 17 p. uł na kl. „Tancerka", por. Roman 7 p. a. c. na kl. „Agata".

Co mówi Feliks Więcek

o wyścigu Berlin - Warszawa

W redakcji naszej zjawił się niezwykle sympatyczny gość, znany as kolarski, zwycięzca **I. Biegu Dokoła Polski — Feliks Więcek z Łodzi,** którego zapytujemy o jego wrażenia z **wyścigu Berlin — Warszawa,** w którym jako pierwszy Polak zajął **zaszczytne 7 miejsce w ogólnej klasyfikacji.**

— W pierwszym rzędzie, jako stary i rutynowany zawodnik — mówi p. Więcek — muszę stwierdzić, iż tak zwany **obóz kondycyjny chybił zupełnie celu.** Nie było nikogo, któryby pouczył **młodych zawodników o konieczności wzajemnej współpracy, pomocy na trasie, jeździe zespołowej itd. Nie wyznaczono nawet kapitana drużyny (!!).** A przecież Niemcy, poza swym Führerem, mieli kapitana **drużyny Weissa,** którego **zawodnicy ślepo słuchali.** Ten błąd mścił się podczas wyścigu. Nasz jedyny trening, czyli zwyczajna majówka, zakończył się pokaleczeniem dwóch zawodników, urządzających sobie harce i ekwilibrystykę na szosie.

— Jak jechali poszczególni zawodnicy? — rzucamy pytanie.

— **Jechali, jak mogli najlepiej,** jednakże wbrew wszelkiej **zdrowej logice i rozsądkowi. Zamiast naśladować karnych Niemców,** których zasadą było **jeden za wszystkich i wszyscy za jednego,** nasi **zwalczali się wzajemnie.** Zamiast się wzajemnie prowadzić i oddawać regularne zmiany, **każdy jechał dla siebie. Jeden drugiego obchodził i wymijał.** A gdy przypadkiem który z naszych miał defekt, **to wszyscy koledzy uciekali.** U Niemców zaś, jeśli który miał defekt, to natychmiast na rozkaz Führera, lub kapitana drużyny Weissa, zostawało 2—3 zawodników, pomagając w reparacji, gdy tymczasem czoło wyścigu zwalniało, **czekając na pozostałych aż „doszlusują".**

— A jak było z wyżywieniem? — pytamy.

— Pod tym względem Niemcy przewyższali nas o całe niebo. Na każdym etapie otrzymywali **torby z owocami i daniami, razem około 15 dań,** podczas gdy my... — **(tu rozmówca nasz — machnął ręką).** W Łodzi np. otrzymałem bułkę **z zieloną (!) cuchnącą kiełbasą,** która była przywieziona jeszcze z Kalisza. Gdybym tę kiełbasę zjadł, zachorowałbym napewno. Jednym z błędów kierownictwa — ciągnie dalej nasz wiecznie uśmiechnięty gość — **był nakaz startowania bezpośredniego po obiedzie.** Powinni albo **wcześniej dawać obiad,** albo też nakazać po obiedzie **1-godzinną przerwę.** Z pełnym żołądkiem źle się jedzie. Również dyscyplina wśród naszych mocno szwankowała. Kolarze nasi spóźniali się stale na start i na przykład w Berlinie, gdy już wszyscy Niemcy, oraz część naszych zawodników i sędziów była na starcie, **musieliśmy czekać na 3 maruderów,** naco z przekąsem **jeden z kierowników niemieckich zauważył: „Wen die Polen immer so pünktlich sein werden, so werden wir nach Warschau 3 Wochen fahren".** Nie lepiej działo się i na etapach. Podczas gdy Niemcy przychodzili stale punktualnie razem, to u Polaków działo się wręcz przeciwnie. **Przychodził każdy, jak chciał i kiedy chciał,** co również nie świadczy **o sprężystości kierownictwa.** Na bankiecie w Warszawie, (który nawiasem mówiąc, wywarł na Niemcach dość niesmaczne wrażenie), nie wszyscy byli obecni. Również nieobecny był p. Thiele, prezes okręgu łódzkiego, główny inicjator powyższego wyścigu. Na Niemców czekano dość długo. Mieli oni podobno nawet nie przyjść... pod wrażeniem przykrej ucieczki. Reasumując — kończy Więcek swe opowiadanie — wyścig ten mogliśmy przy sprzyjających dla nas warunkach, t. z. przy odpowiednim treningu i poczuciu zespołowości naszych zawodników i staranniejszej opiece wygrać, a przynajmniej ulec honorowo.

Sądzę, iż, nauczeni przykrem doświadczeniem, w przyszłym rewanżowym biegu Polacy spewnością zajmą lepszą lokatę.

Ze sportu bokserskiego

IKP MISTRZEM DRUŻYNOWYM ŁODZI.

W meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu IKP, pokonało Zjednoczonych 12:4. Dzięki temu zwycięstwu IKP zdobyło już tytuł mistrza, gdyż trzeci zgłoszony zespół Hakoah wycofał się z mistrzostw.

Z ważniejszych wyników spotkania, zanotować warto remis Pawlaka z Kijewskim II. i Taborka z Bartosiakiem.

Banasiak pokonał wysoko na punkty Cyrana, mając przez cały czas walki miażdżącą przewagę nad byłym zawodnikiem warszawskiej Skody.

Bokserzy „06" Mysłowice, startują do mistrzostw. Sezon bokserski rozpoczyna „06" we wtorek 18 b. m. o godz. 20 w wielkiej hali gimnastycznej, obok straży pożarnej, walcząc w tym dniu **o mistrzostwo drużynowe z wicemistrzem Śl. K.S „Slawia" Ruda.**

„Slawia" Ruda jest dziś niewątpliwie najlepszą drużyną Śląska, zwyciężając w ostatnich czasach najlepsze zespoły zagraniczne i krajowe, jak „Warta" Poznań, I. K. P. Łódź i inne. „Ósemkę" „06" czeka ciężkie zadanie. Pragnie ona dowieść, że ostatnio odniesione sukcesy nie były przypadkowe.

K. S. 27 Orzegów — K. S. Ruch W. Hajduki. 17 b. m. 34 roku odbędą się w sali p. Brzeziny w Wielkich Hajdukach, przy ulicy Kaliny 65, pierwsze zawody drużynowe o mistrzostwo Śląska. Tegoroczne rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Śl., odbywają się systemem punktowym, aby wywrzeć większe zainteresowanie wśród sympatyków sportu bokserskiego, jak również dać Klubom Bokserskim możność wyrobienia zawodników w bojach mistrzowskich, gdyż walki odbywają się po cztery starcia.

Drużyna Orzegowa przygotowała się ostatnio bardzo starannie do powyższego spotkania, aby już na wstępie zdobyć dwa cenne punkty. Również drużyna Ruchu znajduje się obecnie w doskonałej formie. Początek o godz 20.

Kurs dla sędziów w boksie. Śl O. Z. B. zawiadamia, że z dniem 25 b m uruchamia Śl. O.Z.B. 4-ro tygodniowy dochodzący kurs sędziowski — przy wydatnej pomocy Okrąg Ośrodka W. F. Katowice.

Lekcje na kursie prowadzić będą pp: por. Kasprzyk Artur, kmd. Ośrodka i prezes Śl. O.Z.B. dyr. Rosada, dr. Auerbach Ignacy, red Karaś Edmund i trener P.Z.B. Wende Zygfryd. **Wykłady odbywać się będą 2 razy** w tygodniu, we wtorki i piątki, w godz. od 19 — 21 w kancelarji Okręg. Ośrodka W.P. w Katowicach, przy ulicy Jana 14 p. I., zaś zajęcia praktyczne w sali bokserskiej Policyjnego K. S. Pod koniec kursu odbędzie się egzamin przed Komisją, oraz delegatem P.Z.B. Udział w kursie mogą wziąć członkowie klubów Śl. O.Z.B., oraz niestowarzyszeni. Nauka jest bezpłatna, jedynie tytułem częściowego zwrotu kosztów za światło — pobierać będzie O.Z.B. jednorazowe wpisowe 2 złote od uczestnika — płatne w dniu rozpoczęcia kursu. Kandydaci zgłoszeni, winni posiadać ze sobą: po 2 zeszyty, ołówek, oraz własny statut P. Z. B., który można nabyć w cenie 2.35 zł. w Sekretarjacie O.Z.B.

Pierwsza lekcja odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m. o godz. 19 w Okręg. Ośrodka W. F.

Nowe statuty P.Z.B. już nadeszły i są do nabycia w Sekretarjacie Śl. O.Z.B.. w cenie **2.35 zł. za sztukę.**

Więcek (Łódź) zwycięża

w kolarskim wyścigu „Ekspressu"

W Katowicach odbył się w ub. niedzielę trzeci z rzędu wyścig kolarski wydawnictwa łódzkiego „Ekspresu". Dzięki b. ładnej pogodzie na starcie **stanęła rekordowa ilość kolarzy,** przyczem liczba kolarzy niestowarzyszonych, **przekraczała daleko liczbę kolarzy licenzjonowanych.** Na starcie w Katowicach stanęło 97 kolarzy niestowarzyszonych i 33 kolarzy licenzjonowanych.

Dla obu grup trasa **wynosiła 107 klm** i prowadziła z **Katowic, przez Hajduki, Świętochłowice, Nowa Wieś, Chebzie, Łagiewniki, Brzeziny Śl., Tarnowskiego Góry, Żyglinek, Świerklaniec, Brzeziny Śl. Siemianowice, Małą Dąbrówkę, Mysłowice, Katowice.** Trasa bardzo ciężka, gdyż poza upałem, który dał się we znaki kolarzom, po **części prowadziła zawiłemi uliczkami wiosek i miasteczek śląskich.**

Wyścig wygrał **bezapelacyjnie Więcek** z Łodzi, najlepszy kolarz Polski, który brał udział **w wyścigu Berlin — Warszawa.** Obok niego rewelacją okazał się młody **i wiele obiecujący kolarz Rosik z Policyjnego KS. Katowice.** Faworyci wyścigu, jak Ligoń, Rurański i inni, pozostali daleko w tyle.

Wśród niestowarzyszonych wybił się **Niciejewski z Warszawy,** który trzymał się doskonale w czołówce. Wogóle trzeba zaznaczyć, że trasa lepiej odpowiadała kolarzom ambitnym, jeżdżącym dobrze, tak na **asfalcie, jak i... „kocich łbach".**

Organizacja wyścigu, która spoczywała w rękach S. Z. Tow. Kolarskich, oraz członków redakcji pp. red. Kałuszynera i Wienera — bez zarzutu.

Wyniki są następujące: kolarze stowarzyszeni: 1) Więcek (Łódź) 2.57.15 min. 2) Rosik (Polic. Katowice) 3:00.42 godz. 3) Łazarczyk (Częstochowa) 3:00.42 4) Duda (Kraków) 3:05.05. 5) Rurański (Chorzów) 3.05.10. 6) Trzankowski (Czeladź) 3:08.24. 7) Maj (Nowy Bytom) 3:12.02. 8) Ligoń (Katowice). 9) Banaszek (Łódź). 10) Bańda (Kraków). 11) Hadryś (Chorzów). 12. Wygięda (Chorzów). 13) Kloc (Pol. Katowice). 14) Krawczyk (Chorzów). 15) Trynkiewicz (Częstochowa). 16) Merta (Kraków). 17) Staroń (Janów). 18) Frankowski (Kraków). 19) Danisz (Katowice).

Niestowarzyszeni: 1) Niciejewski (Orkan Warszawa) 3:15.11. 2) Grenda (Czeladź) 3:15.12. 3) Dżonny (Żory) 3:20.15. 4) Szubski (Myszków) 3:20.16. 5) Dowak (Kraków). 6) Hołysz (Kraków). 7) Pięta (Duńska Wola). 8) Zwolski (Sosnowiec). 9) Krzencisz (Kraków). 10) Dworak (Sosnowiec). 11) Walczak (Kraków). 12. Młynarczyk (Śmiłowice). 13) Branka (Kraków). 14) Sitko (Kraków). 15) Kaganiec (Brzezinka). 16) Tymior (Świętochłowice). 17) Kahl (Kraków). 18) Banach (Sosnowiec). 19) Smolak (Kraków). 20) Śniegoń (Rybnik). 21) Kalner (Brzesko). 22) Wieczorek (Wielk. Hajduki). 23) Piłat (Myszków). 24) Breguła (Siemianowice). 25) Gomółka (Mysłowice). 26) Skrobek (Mała Dąbrówka). 27) Skrzypiński (Kraków).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Mistrzostwa kl. A. C. K. S. — Płomień 4:1 (3:0). Wczoraj rozpoczęły się faktycznie jesienne mistrzostwa kl. A. w Zagłębiu, przyczem w Milowicach Płomień spotkał się z rutynowaną drużyną C. K. S., przegrywając 4:1. Jedyną bramkę dla Płomienia zdobył Maciążek z karnego, dla C. K. S. wszystkie bramki strzelił Dyrda. Płomień, jeżeli chce pozostać w kl. A., musi rzetelnie zabrać się do pracy i wyrównać swoje rażące braki techniczne. Drużynę cechuje duża ambicja. Rezerwa gospodarzy wygrała 4:2.

Solvay — Brynica 1:1(1:0). Mecz ten w Czeladzi był bardzo gorący. U gości odznaczyła się doskonała obrona. Brynica w drugiej połowie przeważa, jednak dopiero pod koniec z jedenastki zdobywa wyrównanie przez Lewandowskiego. Gra na wysokim poziomie. Sędzia p. Trzmiel nie stawił się do zawodów, to też mecz prowadził p. Łata.

Zagłębianka — Sarmacja 3:1(1:0). Zagłębianka na własnem boisku zdobyła dwa punkty, jednak zwycięstwo jej nie przyszło łatwo, bo Sarmacja przedstawia zespół bardzo twardy. Bramki zdobyli: Widerak, a dla Zagłębianki Kwapisz, Kwiatkowski i Karch.

Policyjny — ZAGŁĘBIE 3:1. Z uwagi na dobrą formę Zagłębia, zwycięstwo Policyjnego stanowi prawdziwą sensację.

Kinereth — „09" Mysłowice 5:0(1:0). W koleżeńskiem spotkaniu sosnowiecki Kinereth po ładnej i interesującej grze pokonał dobrą drużynę z Mysłowic. Bramkami podzielili się Ledwoń 1, Rubin 2, Zyngierman i H. Rubin po jednej.

Hapoel (Palestyna) - Repr. Robotn. Śląska 4:1 (0:1)

Dnia 15 b. m. bawiła w Katowicach piłkarska drużyna palestyńska Hapoel, która rozegrała ostatnie swoje w Polsce spotkanie z reprezentacją robotniczych klubów sportowych. Mecz powyższy odbył się na boisku Pogoni przy bardzo licznym udziale publiczności, która przechodziła liczbę 1000 osób. Mecz zakończył się przekonywującem zwycięstwem gości, którzy wygrali to spotkanie 4:1 (0:1). Z reprezentacji robotniczej wybił się bramkarz, który grał nadzwyczajnie i powinien być wzięty pod uwagę przez kapitana OZPN przy składaniu reprezentacyj piłkarskich Śląska. Jedyna bramka honorowa dla RKS w pierwszych minutach gry padła z rzutu karnego.

Sokół II Katowice I drużyn. mistrzem w lekkoatletyce

Onegdaj odbyły się w Katowicach na boisku Miejskiego Komitetu P. W. i W. F. zawody **lekkoatletyczne o drużynowe mistrzostwo Tow. Gim. „Sokół" Okręgu II.** Zawody stały na wysokim poziomie i były b. interesujące. **Wśród 7 gniazd** najważniejszymi konkurentami były **Tow. Gimn. „Sokół II" Katowice oraz T. G. Sokół Bogucice.** Tow. Gim. Sokół II Katowice, które przez 2 lata z rzędu dzierży w swych rękach mistrzostwo, a temsamem i nagrodę przechodnią stanęło do zawodów w swym najlepszym składzie, by się godnie przeciwstawić dzielnicy I. Zwycięska drużyna Sokół II Katowice godnie stawiła swemu rywalowi czoło i okazała swą wyższość, zdobywając po raz trzeci tytuł drużynowego **mistrza Sokoła w Okręgu II** wraz z nagrodą na własność.



Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Niemcy Finlandja. — Bieg na 400 mtr. wygrali dwaj Niemcy.

Niemcy — Finlandja, dał następujące wyniki: 2000 mtr: — Borchymer (N) 22,6. 2) Kornberger (N) 23,1, Strandval (F). **110 płotki:** Wegner (N) 15 sek. 2) Welscher (N) 15,2. Sjöstedt (F) 15,3. **Skok wzwyż:** 1) Kotkas (F) 2 mtr. 2) Weinkötz (N) 1.97. 3) Martens (N) i Perasala po 1,90. **Oszczep:** 1) Jörwinen (F) 74,59. 2) Sipala (F) 68.85 mtr. 3) Weiman (N) 63.28. Stöckl (N) 62.71 mtr. **5 klm:** 1) Virtanen (F) 14:56. 2) Ido Hollo (F) 14:56,4. 3) Syring (N) 15:20.6. 4) Dompert (N) 16.43. **Skok w dal:** 1) Doloma (F) 751 mtr. 2) Long (N) 7.44. 3) Leichum (N) 7.37. **Kula:** 1) Bölke (N) 1539. 2) Schröder (N) 14,56 mtr. 3) Alaatu (F) 14,47.



BOELKE NADZIEJA NIEMIEC W PCHNIĘCIU KULĄ.

Drobne wiadomości sportowe

EDER (KKT) KATOWICE MISTRZEM TENISOWYM KRAKOWA.

W finale mistrzostw tenisowych Krakowa Eder pokonał Lieblinga 6:3, 7:5, 6:1. Jędrzejowska — Dubieńska 6:2, 7:5. Jędrzejowska, Syszko — Dubieńska, Hecht 4:6, 7:5, 6:0.

NASI TENISIŚCI W ZAGRZEBIU.

W ub. niedzielę Tłoczyński pokonał w ćwierćfinale mistrzostw tenisowych Jugosławji Kulejivica 6:1, 6:2, 6:1. W półfinale z Paldą przy stanie 5:7, 6:2, 8:6 zawody przerwano wskutek ciemności.

Witman przegrał w ćwierćfinale z Puncetem 5:7, 4:6, 4:6.

OLECKI WYGRAŁ W BIEGU KOLARSKIM W WARSZAWIE

na 100 klm. w czasie 2:58 godz. przed Igo, Michalakiem, Moczulskim i Wasilewskim.

— **Kantor, bokser zawodowy,** wyjeżdża w okresie zimowym do Paryża, gdzie będzie walczył na ringu „Central".

— **Znani bokserzy polscy, jak Pilat, Kozłowski, Czortek i Moczko II,** mają w najbliższym sezonie walczyć w Skodzie warszawskiej.

— **Moczko I** po otrzymaniu zwolnienia z lwowskich „Czarnych" zasili szeregi Policyjnego K. S. Katowice.

— **Rochard, zwycięzca Kusocińskiego** w biegu na 5 klm. w Turynie, został niezwykle entuzjastycznie przyjęty w Paryżu. Już na dworcu paryskim powrót jego zamienił się w wielką manifestację na jego cześć. Złożono się nawet na podarunek dla zwycięzcy. O rewanżu Kusocińskiego nad Rochardem nie tak prędko będzie można myśleć, gdyż Rochard 1 października idzie do wojska.

— **Znany w Ameryce bokser Polski Jarosz** zdobył tytuł mistrza świata w wadze średniej, bijąc Vince Dundee'a w 15 rundach na punkty.

— **Polska — Austrja.** Międzypaństwowy mecz w pływaniu odbędzie się w pływalni krytej 8 i 9 grudnia we Lwowie.

— **30 bm. Kusociński** ma się zmierzyć z Lethinenem w Warszawie.

— **Przygotowania do narciarskich zawodów FIS 1935,** urządzanych w roku przyszłym przez Czeski Zw. Narciarski w Starym Smeksie, znajdują się już w całej pełni.

Wojskowy Klub w Łodzi zwyciężył P. W. Ostrów 50:23 (24:10). WKS Łódź pokonał Pomorze w stosunku 42:23 (12:20). Kolejowy Poznań pokonał Kolejowy P. W. Ostrów 44:16 (20:9). Dalsze gry trwają.

— **Mistrzostwa Europy w Turynie** zakończyły się poważnym deficytem, który będzie musiał pokryć Włoski Związek Lekkoatletyczny. Wynosi on bowiem 220.000 lirów.

— **Loterja olimpijska.** Czeski komitet olimpijski urządził ostatnio wielką loterję olimpijską, z której czysty zysk przeznaczony jest dla wysłania doborowej reprezentacji czeskiej na Olimpjadę w Berlinie.

— **Dwa dni wielkiego tenisu w Warszawie. — 6 meczów Borotry i Gentien.** Przyjazd Borotry i Gentiena do Warszawy na mecz tenisowy Legja — Racing Club (Paryż) został już definitywnie załatwiony. Mecz odbędzie się na korcie Legji 19 i 20 bm.

— **Pietrzykowski mistrzem Polski w skokach z trampoliny.** Po sprawdzeniu obliczeń not skoków w mistrzostwach Polski z trampoliny, okazało się, że popełniono dwie omyłki w sumowaniu, skutkiem czego Maerz otrzymał o 4 punkty zadużo. Po skrupulatnem obliczeniu okazało się, że zwyciężył Pietrzykowski (AZS), mając 122,44 punktów, Maerz zaś o 2 punkty mniej (120,12 p.).

— **Kucharski, Biniakowski zaproszeni do Medjolanu.** Do Pol. Zw. L. nadeszło zaproszenie dla dwóch polskich zawodników, Kucharskiego i Biniakowskiego na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Medjolanie w. dniu 23 bm. Zawody te organizowane są przez Związek Bersaljerów. Wyjazd Kucharskiego dojdzie najprawdopodobniej do skutku, natomiast co do Biniakowskiego, to decyzja należy do okręgu poznańskiego, który w tym samym dniu wysyła swą drużynę na mecz do Wrocławia, wobec czego niewiadomo, czy zrezygnuje z udziału Biniakowskiego w reprezentacji.

Posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Podokręgu Tarnogórskiego Śl. Okręg. Związku Gier Sportowych odbyło się w ub. sobotę w „Hotelu pod Lipami". Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma. (Pi.)

Drużyna piłki nożnej pracowników Polskiego Radja w Katowicach, poszukuje przeciwników na wrzesień i październik na własnem lub obcem boisku. Korespondencje należy kierować na ręce sekretarza drużyny Alfonsa Zająca, Katowice, Polskie Radjo, ulica Mielęckiego 1.

Sport w Krakowie

Ukaranie sędziego piłkarskiego. Komisja dyscyplinarna przy KZOPN. w Krakowie na ostatniem swem posiedzeniu, skreśliła z listy członków bez prawa powrotu byłego **sędziego Traubmana.** W motywach wyroku, komisja dyscyplinarna podaje, że p. T. naraził na poważny szwank dobre imię i godność stanu sędziowskiego P. K. S. swem postępowaniem, które musiało wzbudzić wrażenie, że wśród kol. sędziów, znajdują się osobnicy, którzy z różnych powodów pokrywają niewłaściwe postępowanie pewnych klubów.

Cracovia, czy Garbarnia. Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem trzeci, decydujący mecz szczypiorniaka o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy drużynami Cracovią, a Garbarnią, odbędzie się w poniedziałek, o godz. 16 na boisku Makkabi. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszych składach.

F. C. Milano w Katowicach

W powrotnej drodze do Włoch z tournee po Polsce rozegra medjolański klub piłkarski F. C. Milano, mecz piłki nożnej z drużyną I. F. C. na nowym stadjonie w Muchowcu. Mecz odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 16.

Przygody bezrobotnego Froncka



Po kolei więc wykłada:
tytoń, chustkę i zapałki,
klucz i „fajfka". Kuba czeka
i nie spuszcza ciężkiej pałki.

— „Dość już śmiecia, dawaj forsę,
bo inaczej w łeb cię zdzielę!"
Froncek szuka więc portfelu.
„Kuba" ciekaw — ile, wiele???

Lecz gdy zawiódł się paskudnie,
widząc „spluwę", miast pieniędzy —
z rąk maczugę swą wypuścił
i uciekać chciał czemprędzej.

Tak to złodziej czarny, chytry,
ale Froncek go prześcignął —
„Kuba" chciał raz Froncka „mignąć",
a tymczasem on go „mignął".

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31 - PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. × 67 mm. ZŁ. 1.5. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.